



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKOW POLSKICH
1918-1920**

**58
PUŁK PIECHOTY**



br. 3204

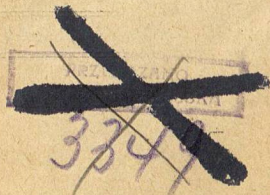
Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
58-GO PUŁKU PIECHOTY
WIELKOPOLSKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK JERZY ŁAPIŃSKI



W A R S Z A W A
1 9 2 8





br. 320M

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy

~~BIBLIOTEKA
HISTORII
WOJSKOWEJ
w Siedlcach~~

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

WZ-440/2012

I. POWSTANIE WIELKOPOLSKIE.

W listopadzie 1918 roku Polska zrywa z siebie jarzmo niewoli: 1 listopada powstaje Małopolska, w dziesięć dni później Mazowsze i Podlasie, następnie ruch wyzwolenczy obejmuje i Wielkopolskę.

Zanim doszło w Poznaniu do wypadków grudniowych, już na kilka miesięcy przedtem Polacy organizowali się wojskowo i magazynowali broń. Z chwilą rewolucyjnego przewrotu w Niemczech rozgorączkowane długim oczekiwaniem odpowiedniej chwili umysły Polaków żądały odpowiedniego hasła. Hasło takie dali sami Niemcy, dnia 27 grudnia 1918 roku, zrywając flagi narodowe i koalicyjne, wywieszone w mieście dla uczczenia przyjazdu Paderewskiego do Poznania. Padły pierwsze strzały, i wnet pożar powstania ogarnął Poznań i okolicę.

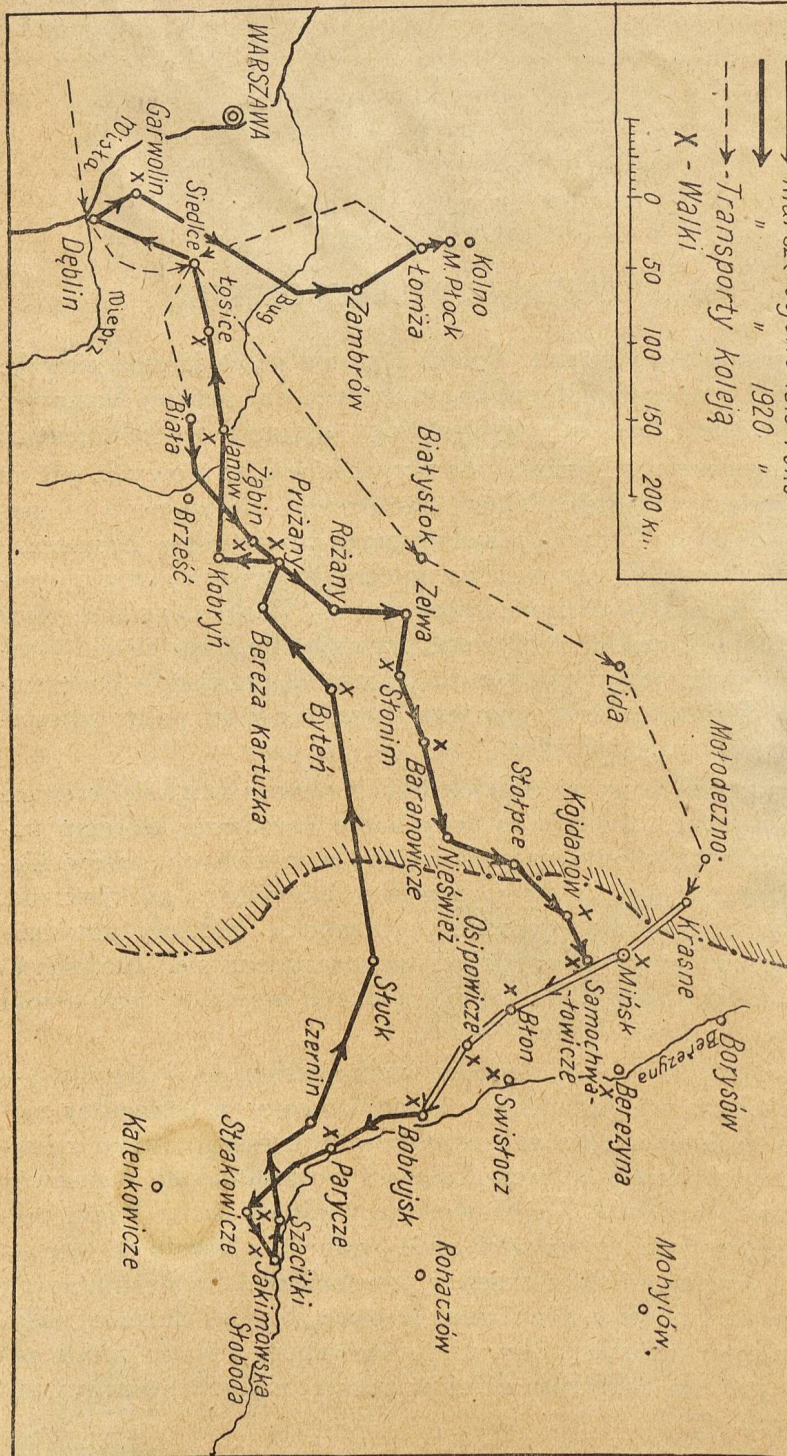
Patryotyzm, który po długich latach niewoli mógł się wreszcie czynnie objawić, uświęcał to poczynanie narodowe, któremu nadały mocy żywiołu wspomnienia dopiero co minionych czasów, kiedy Prusacy zabijali polskość, nawet najniewinniej przejawianą. Walczyły samorzutnie tworzone partyzanckie oddziały powstańcze, odnosząc zwycięstwa dzięki samozaparcu się, znajomości okolicy i natury wroga. I oto w paru dniach prawie wyrosła armja wielkopolska, powstała linja frontu.

Dzisiejszy 58-y pułk piechoty wielkopolskiej to — dawny 4-y pułk strzelców wielkopolskich, zorganizowany z oddziałów powstańczych dwóch głównych ośrodków ówczesnego ruchu zbrojnego na wschodzie i północy Księstwa Poznańskiego: Wągrowca i Gniezna z Wrześnią. Każda większa miejscowość w Wielkopolsce zmuszona była wywalczyć sobie wolność z bronią w ręce — stąd też tak wielka ilość oddziałów powstańczych, uzależniających swe nazwy od miejsca powstania. Tem się również tłumaczy fakt, że początkowa historia pułku, zorganizowanego z wielu takich oddziałów, posiada charakter dziejów poszczególnych formacyj powstańczych.

MARSZE I WALKI 58 P.P.WLK.P.

==> Marsze bojowe 1919 roku
 ==> " " 1920 "
 - - -> Transporty kolejną
 X - Walki

0 50 100 150 200 km.



Historja I bataljonu sięga swemi początkami do chwili powstańczego ruchu zbrojnego w Wągrowcu i okolicy, zapoczątkowanego w dniu 29 grudnia 1918 roku. Przy rozbijaniu Niemców zdobyto broń i wyekwipowanie, które posłużyły następnie do zaopatrzenia zorganizowanych trzech kompanij strzeleckich i jednej kompanji ciężkich karabinów maszynowych pod silną ręką podporucznika Włodzimierza Kowalskiego, ówczesnego dowódcy tego bataljonu i jego głównego organizatora. Później przydzielono do bataljonu kompanję powidzką, która powstała 29 grudnia 1918 roku w Powidzu z inicjatywy p. Józefa Bilskiego, jako 4-ą kompanję. Kompanja ta zdobyła sobie broń i amunicję, rozbroiwszy oddziały niemieckiego „Heimatschutzu“ w Anastażewie i Szydłowicach. Pod Anastażewem walczył także przysłany na pomoc powstańcom bataljon kaliskiego okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej — t. j. III bataljon 29-go pułku strzelców kaniowskich.

Podczas okresu swej organizacji oddziały I bataljonu stoczyły dnia 6 stycznia 1919 roku krwawą walkę pod Chodzieżą. Bój ten trwał prawie dwa dni. Początkowo, dzięki przerażeniu Niemców jakoby uderzyły olbrzymie siły powstańców, co zdołał Niemcom wmówić podporucznik Kowalski podczas wszczętych z nimi pertraktacyj, opanowano miasteczko siłą 50 ludzi. Bez strzału zdobyto 114 karabinów, 3 wozy, 1 kuchnię polową i wielką ilość żywności. Skoro jednak dnia następnego wróg zorjentował się w sile Polaków, wyparł ich na południe do Budzynia. Spiesźnie zebrały się oddziały w najbliższej okolicy z Wągrowca, Obornik, Budzynia, Rogoźna, Czarnkowa. Zaatakowano Chodzież powtórnie. Po uporczywej walce, trwającej kilka godzin, zajęto miasteczko ponownie, okupiwszy to jednak bolesnemi stratami w 24 zabitych i 62 rannych. Nadmienić należy, że w walce tej Niemcy ponieśli także bardzo duże straty, bo 8 oficerów i 72 szeregowych zabitych w mieście i przeszło 100 w pociągu, który podjechał do rampy z transportem wojska i został skutecznie ostrzelany zdobytym przed chwilą ciężkim karabinem maszynowym przez kaprała Nowickiego i Alzateczyka, plutonowego Rübstüka. Przy powtórnej zajęciu Chodzieży zdobyto 2 miotacze min, 8 karabinów maszynowych i kilkadziesiąt karabinów. Bój ten był jednym z największych i najbardziej krwawych na tak zwanym „froncie północnym“.

Dalej wymienić należy walkę pod Szamocinem, stoczoną w dniu 15 stycznia, gdzie oprócz bataljonu wągrowieckiego brały udział oddziały powstańcze z okolic Margonina i Gołańczy. Powstańcy, mając 2 działa, walczyli z przeważającym liczebnie wrogiem, który prócz wojska wprowadził do boju uzbrojonych kolo-

nistów niemieckich. Działanie to nie przyniosło powstańcom spodziewanych wyników głównie z powodu rozdrobnienia swych sił. Ze stratami cofnięto się na poprzednie pozycje.

Wyparcie Niemców z Wielkopolski wymagało wiele wysiłków i licznych zmagani bojowych, które aczkolwiek niezawsze udawały się, to jednak świadczyły o potędze ducha, ożywiającego powstanie. Nie zrażano się niepowodzeniami, lecz walczone nadal z tą samą zaciętością i męstwem, graniczącym z poświęceniem. Oto, ponowna walka o Chodzież w dniach 20 i 21 lutego jest tego wymownym przykładem. Po niepowodzeniu pod Szamocinem ustaliła się linja frontu biegnąca w rejonie Chodzieży przez Węglewo, Wyszyny, Budzyń, Sułaszewo, Lipiny. Siły niemieckie, wynoszące dwa bataljony, utworzyły pod Chodzieżą jeden z najsilniejszych ośrodków oporu na południowym brzegu Noteci, zagrażając stale swem istnieniem wszelkim akcjom powstańców, przedsiębranym na froncie północnym. Postanowiono przeto wyprzeć Niemców za Noteć. Główne działanie przeprowadzał z zachodu bataljon wągrowiecki. Sąsiednie oddziały, zajmujące linję frontu pod Chodzieżą, miały związać nieprzyjaciela walką na swych odcinkach lub też przeprowadzać pomocnicze uderzenia. Nad jeziorem Strzelniczem natarcie bataljonu wągrowieckiego zatrzymane zostało silnym ogniem niemieckich karabinów maszynowych. Wywiązała się trzygodzinna walka, podczas której trzykrotnie usiłowano sforsować pozycje wroga. Nagle o godzinie 9 lewe skrzydło bataljonu wągrowieckiego zaatakowały z północy posiłki nieprzyjacielskie nadeszłe od strony Borka. Dawala się przytem we znaki niemiecka arteleryja. Przedsięwzięte pomocnicze działania sąsiednich oddziałów, zwłaszcza północnych, nie udały się. Wszystko to spowodowało, że mimo swej waleczności powstańcy wycofali się do obszaru Węglewo — Jabłonowo. Tak więc ogólnie zwycięski ruch powstańczy Wielkopolan obfitował również i w niepowodzenia, co tem bardziej daje świadectwo potęgi porywu rozbudzonej polskości w germanizowanej konsekwentnie dzielnicy.

II bataljon, dawniejszy bataljon budzyński, zorganizowano z oddziałów walczących w rejonie Budzynia. Dowódcą tego bataljonu został podporucznik Alojzy Nowak. 1-a kompanja rogozińska, to oddział powstańczy, który dnia 1 stycznia 1919 roku z inicjatywy pp. Biskupskiego i braci Wiktora i Antoniego Skotarczaków opanował miasteczko Rogoźno. Kompanję tę wcielono następnie do pułku, jako 5-ą kompanję.

6-a kompanja powstała z 2-ej kompanji rogozińskiej, którą sformował w lutym 1919 roku sierżant sztabowy Antoni Skotar-

czak w Rogoźnie, oraz z kompanji kleckowskiej, utworzonej dnia 28 grudnia 1918 roku przy opanowaniu przez powstańców Klecka. Kompanja budzyńska, późniejsza 7-a kompanja, powstała po oswobodzeniu Budzyna dnia 5 stycznia 1919 roku. Organizacją jej zajął się p. Czesław Hamling. Do kompanji tej wcielono dnia 21 stycznia oddział wyszyński, który utworzył plutonowy Boleśław Jaśkowiak, opanowując wieś Wyszyny. 8-ą kompanję, dawniejszą kompanję barcińską, zorganizowali w Barcinie pp. Franciszek Zieliński i Leonard Krukowski.

2-a kompanja ciężkich karabinów maszynowych—to dawniejszy „oddział wrzesiński ciężkich kulomiotów“, który doskonale zorganizował podporucznik b. armji niemieckiej Alojzy Nowak. Kompanja ta posiada ciekawą historję, gdyż była przed wybuchem powstania oddziałem niemieckim pod nazwą „Wacht und Sicherheits Compagnie“, składającym się jednak prawie z samych Polaków. Z chwilą wybuchu powstania z kompanji tej wyrzucono Niemców i przyjęto nazwę „oddział wrzesiński ciężkich kulomiotów“. Broni dostarczyła wrzesińska Polska Organizacja Wojskowa, która potrafiła jeszcze przed powstaniem wykraść Niemcom karabiny maszynowe. Bój pod Zdziechową, gdzie zdobyto 27 ciężkich karabinów maszynowych, 69 koni, 5 kuchen polowych, a do niewoli wzięto 27 oficerów i 360 szeregowych, pozwolił na wzorowe przeorganizowanie kompanji i uzupełnienie jej wszelkich braków.

Z chwilą ustalenia się linii frontu II bataljonu największe i najczęstsze walki toczono w okolicy Budzyna pod Radwonkami i Podstolicami. W tym to okresie, dnia 7 lutego, 1-a kompanja rogozińska zdobyła niemiecki samochód pancerny, który zaatakował jej placówki pod Budzyniem. Kilkunastu jej żołnierzy, stanowiących placówkę nad szosą, nie mając odpowiedniej broni do zwalczania opancerzonych samochodów, wytrzymało mężnie na swem stanowisku. Celne strzały powstańców trafiły w otwór obserwacyjny, zabijając dowódcę, szofera i uszkodzając karabin maszynowy. Samochód wjechał w rów przydrożny, wówczas starszy szeregowiec Napiecek zdołał podejść do samochodu z kilkoma żołnierzami i granatami ręcznymi zmusił załogę do poddania się. Za czyn ten został st. szer. Napiecek odznaczony później srebrnym krzyżem orderu wojennego *virtuti militari*. Zdobyty samochód ochrzczony mianem „Grudzielski“, brał następnie wybitny udział w walkach o niepodległość Wielkopolski.

III bataljon zorganizowano z oddziałów powstańczych, walczących w okolicy Szubina. Dowództwo bataljonu objął podpo-

rucznik Maksymiljan Bartsch. 9-a, 10-a i 11-a kompanje pułku powstały z kompanij gnieźnieńskich, które utworzono odruchem powstańczym po opanowaniu Gniezna dnia 28 grudnia 1918 roku. Kompanje te składały się w dużym procencie z „wrześniaków”, wyróżniających się chlubnie karnością i męstwem w późniejszych walkach pułku.

2-ą kompanję gnieźnieńską zorganizował zastępca oficera Glessman; wcielono ją do pułku, jako 9-ą kompanję. 10-a kompanja, to dawniejsza 4-a kompanja gnieźnieńska, do której wcielono oddział zastępcy oficera Wachtla i kompanję juńcewską. Oddział zastępcy oficera Wachtla powstał w Gnieźnie jednocześnie z innymi kompanjami gnieźnieńskimi. Natomiast kompanję juńcewską zorganizował p. Bolesław Kozłowski z Słębowa, z byłych żołnierzy Polaków, pochodzących z okolicy Juńcewa, Słębowa, Gorzyc i Cerekwicy. Organizatorami 4-ej kompanji gnieźnieńskiej byli sierżant sztabowy Józef Liczbiński i podporucznik Rogalski. 11-a kompanja powstała z 1-ej kompanji gnieźnieńskiej i kompanji poznańskiej. 1-ą kompanję gnieźnieńską utworzył sierżant Stanisław Szaliński, kompanję poznańską zorganizowano dnia 29 grudnia 1918 roku w Reducie Grolmana w Poznaniu. Kompanję gołaniecką, którą utworzył dnia 28 grudnia 1918 roku w Gołanicy podporucznik Włodzimierz Kowalski, wcielono do pułku, jako 12-ą kompanję. Zaslugą tej kompanji było oswobodzenie Kcyni dnia 1 stycznia 1919 roku.

3-a kompanja ciężkich karabinów maszynowych, dawniejsza „kompanja kulomiotów III odcinka” została utworzona w końcu marca 1919 roku przez sierżanta St. Szalińskiego na rozkaz dowódcy tego odcinka przez wydzielenie z podległych oddziałów ciężkich karabinów maszynowych oraz z żołnierzy odpowiednio wyszkolonych.

III bataljon walczył na odcinku frontu, gdzie Niemcy stale przechodzili do działań zaczepnych. Był to odcinek położony stosunkowo blisko Bydgoszczy, miejsca koncentracji większych sił nieprzyjacielskich. Wiele działań powstańczych armji wielkopolskiej na północnym froncie paraliżowali Niemcy uderzeniami z obszaru Bydgoszczy. Stąd też krwawe walki oddziałów III bataljonu pod Zdziechową, Żninem, Rynarzewem miały większe znaczenie dla ogólnego położenia. Z ważniejszych wydarzeń bojowych wymienić należy zdobycie przez 4-ą kompanję gnieźnieńską pociągu pancernego pod Rynarzewem dnia 18 lutego 1919 roku. Nieprzyjacielski pociąg pancerny od kilku dni zrzędu atakował dworzec Rynarzewo, wobec czego przygotowano zasadzkę. Założona

przez saperów mina zniszczyła swym wybuchem dwa ostatnie wozy pociągu tak, iż ten nie mógł się już cofnąć. Wywiązała się kilkogodzinna walka. Powstańcy walcą z osłoną i załogą pociągu, uzbrojonego w działa i karabiny maszynowe. Kilkakrotne próby porwania się do szturm, zostają przygwożdżone do ziemi skutecznym ogniem broniącego się rozpaczliwie nieprzyjaciela. Pada zabity dowódca 4-ej kompanii gnieźnieńskiej, zastępca oficera Wachtel, oraz 14 żołnierzy, a 30 rannych legło na polu walki. Chęć jednak zdobycia pociągu zmusiła powstańców do dalszej walki, wspomaganą już ogniem własnych dwóch dział. W tym czasie pluton sąsiedniej kompanii przeprawił się przez kanał pod Florentowem i zaszedł na tyły Niemców. Po kilkogodzinnej krwawej walce oddziały wroga zmuszono wreszcie do cofnięcia się. Niemcy zniknęli w pobliskim lesie, a na torze pozostał zdobyty pociąg pancerny.

Z dniem 6 marca 1919 roku na rozkaz Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych b. zaboru pruskiego utworzono z oddziałów walczących na III i VI odcinku frontu północnego—4-y pułk strzelców wielkopolskich, którego dowódcą назначony został major Brezany. Do początku kwietnia 1919 roku poszczególne bataljony pozostawały na linii ówczesnego północnego frontu, walcząc i organizując się. W ciągu kwietnia przyjechały kolejno z frontu I i II bataljony do Gniezna, i tam ostatecznie uzupełniono wszelkie braki, poczem bataljony wróciły na linię bojową. III bataljon zreorganizowano na froncie, gdyż warunki bojowe nie pozwalały na opuszczenie pozycji. W tym czasie również powstał w Gnieźnie bataljon zapasowy i utworzony oddział telefonistów. Od dnia 5 maja 1919 roku pułk, jako już zorganizowana jednostka, zajmował odcinek na froncie północnym od Kowalewa do Dąbrówki.

O patriotyzmie i honorze żołnierskim powstańców, które zmuszały ich niejednokrotnie do poświęcenia się, świadczyć może fakt, opisany poniżej. Dnia 24 czerwca 1919 roku podczas ataku Niemców na placówkę 9-ej kompanii w Brzózkach kapral Leon Głowicki, chcąc dać przykład podkomendnym, jak Polak walczyć powinien, zapowiedział, że w razie natarcia nieprzyjaciela nie cofnie się pod żadnym warunkiem i będzie walczył „do ostatniej kropli krwi”, jak się sam wyraził. I rzeczywiście walczył na swem stanowisku do ostatniej możliwości, a w chwili gdy placówka naprawdę zmuszona była do wycofania się, on, przeciw przeważającym siłom wroga pozostał sam jeden. Broniąc się, legł śmiercią bohaterów, zraniony pociskiem karabinowym i dobitý bagnetem niemieckim.

Dnia 6 czerwca 1919 roku pułk, stojąc w odwodzie 2-ej dywizji strzelców wielkopolskich, po raz pierwszy zebrany został, jako całość pod Nininem. Tu po mszy polowej obrano, jako patrona pułku, świętego Stanisława Kostkę. Dzień tego patrona, 15 listopada, obchodzony jest dotąd jako dzień święta pułkowego.

W okresie czasu od 27 maja do 20 czerwca pułk znajdował się w rejonie Ryczywołu, jako odwód 2-ej dywizji strzelców wielkopolskich. Następnie pułk zajął odcinek od Stróżewa do Pszczółczyna, by w końcu lipca przybyć do Gniezna celem odesłania go transportem na front litewsko-białoruski.

Tak więc żołnierze 4-go pułku strzelców wielkopolskich trwali przez pół roku na straży zachodniej granicy Polski aż do czasu, gdy złączenie Księstwa Poznańskiego z Niepodległą Rzeczpospolitą zostało bezwzględnie zapewnione. Nie cudem, lecz ofiarą krwi i daniną życia zerwano pęta jarzma pruskiego, narzuczonego przemocą na ziemię wielkopolską. Ofiarą młodych serc, gorejących miłością Ojczyzny, wyzwolono najstarszą dzielnicę i zażądano zatwierdzenia tego czynu, przekonywując świat o dotychczasowej krzywdzie Narodu Polskiego.

II. WOJNA Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Dnia 1 sierpnia 1919 roku 4-y pułk, żegnany serdecznie przez społeczeństwo gnieźnieńskie, odjechał na wschód, by wziąć udział w wojnie, jaką prowadziła Polska z Rosją Sowiecką, już od lutego 1919 roku. Po wyładowaniu w Krasnem pułk współdziałał z grupą operacyjną generała Konarzewskiego dnia 8 sierpnia w natarciu na Mińsk Litewski. Tworząc dwie kolumny, osłaniające z obu stron główną kolumnę wielkopolskiej dywizji, działającą z północy, pułk rozpoczął okres swych walk na wschodnim froncie. Prawa kolumna (III bataljon i połowa II) pod dowództwem porucznika Bartscha, mając zadanie osłony prawego niebezpiecznego skrzydła, o świcie natarła zdecydowanie na rosyjskie pozycje pod Szubnikami. Po godzinnej walce front nieprzyjacielski przerwano, i kolumna szybko przesunęła się do Lachowszczyzny, ostrzeliwana ogniem artylerji. Na wysokości Lachowszczyzny natknięto się na oddziały nieprzyjacielskie, które przybyły z rejonu Kojdanowa celem przeciwdziałania na prawe skrzydło grupy generała Konarzewskiego. Położenie było poważne ze względu na ogólne znaczenie tego manewru nieprzyjacielskiego. Nacierające jednak z dwóch stron rosyjskie oddziały powstrzy-

mano ogniem, a następnie odrzucono na południe. Kilkakrotnie jeszcze musiano staczać walkę z wrogiem, który zaskoczony szybkością działania nie stawiał większego oporu. O godzinie 21 prawa kolumna zajęła pozycje na odcinku Sucharewo-Bacowszczyzna, ubezpieczając Mińsk od południo-zachodu.

Lewa kolumna (I i połowa II bataljonu) pod dowództwem porucznika Kurowskiego, przygotowawszy ogniem artylerji natarcie na Gródek Siemkowski, rozpoczęła akcję o godzinie 7 min. 40. Nieprzyjaciel, zajmujący dogodne pozycje za rzeką Wiaczą, głównie bronił mostu, który daremnie próbowano opanować. Wysyłane oddziały, ponosząc olbrzymie straty, zatrzymywane były skutecznym ogniem. Wówczas podporucznik Wiktor Skotarczak, dając osobisty przykład niezwykłego męstwa, zdołał wraz z kilkoma żołnierzami przebyć most pod skupionym ogniem nieprzyjacielskich karabinów maszynowych i wtargnąć do wsi, przełamując w ten sposób pierwszy opór Rosjan. Następnie, staczając walkę pod Zacieniem i biorąc dużą zdobycz pod wsią Kaczyn, kolumna wkroczyła do Mińska od zachodu, przeprawiwszy się w bród przez rzekę Swisłocz.

Wówczas zdobyto ogółem 13 karabinów maszynowych, 3 kuchnie polowe, 21 koni i 270 karabinów. Do niewoli wzięto przeszło 200 jeńców.

W ciągu następnych kilku dni pułk, walcząc z mniejszymi oddziałami wroga i pociągiem pancernym, przeszedł przez Dukorę do rejonu Błoń — Puchowicze. W tym to okresie w walce pod Rudzieńskiem, gdzie podczas natarcia brodzono po pas w wodzie nadbrzeżnych bagien Swisłoczy i przeprawiono się w bród przez trzy odnogi tej rzeki, wyróżnił się kapral Ignacy Fornalski. Kapral ten z dwoma żołnierzami, wysunawszy się zbyt wprzód, dostał się do niewoli. W chwili jednak, gdy rozpoczęło się o zmroku dalsze natarcie własnych oddziałów, kapral Fornalski, zabijając eskortę, uwolnił siebie i swych towarzyszy. Następnie wywołał strzałami i podniesionym wśród nocy krzykiem zamieszanie na tyłach Rosjan, przyczyniając się tem znakomicie do szybkiego przełamania ich oporu. Za waleczność Karol Fornalski został awansowany na plutonowego, a później za wiele innych, wyróżniających go czynów, doszedł do stopnia podporucznika.

Podczas dalszych dwóch dni, maszerując bagnistemi leśnymi drogami, I i II bataljony doszły do węzła kolejowego Osipowicze, który po dwugodzinnym uciążliwym boju z nieprzyjacielskim pociągiem pancernym opanował II bataljon. III bataljon pozostał był wówczas w rejonie Błoni, jako odwód dywizji. Następnie po

walkach zajęto linję Karytna—Jasień. Ugrupowawszy się w głąb, wypoczywano i przygotowywano się do działań na Bobrujsk, kopano okopy i budowano zasieki z drutu kolczastego. W tym czasie przybył do pułku III bataljon prócz 10-ej kompanji, która pozostała w Błoni, a później w Osipowiczach, pełniąc tam służbę etapową do października.

Dnia 27 sierpnia uszykowano się do akcji na Bobrujsk. II bataljon zajął rejon dworca Jasienia i wsi Baranowicz, I bataljon — okolice wsi Bohuszówki, III zaś bataljon, jako odwód dywizji — rejon Tarasowicz. O godzinie 4 min. 30 dnia następnego, mając do dyspozycji 20 czołgów, 3 baterje i pluton saperów, rozpoczęto działanie trzema kolumnami na Bobrujsk, broniony przez punkty nieprzyjacielskiego oporu, utworzone w dużej ilości.

Pierwsza kolumna (I bataljon, dwie baterje i pluton saperów), staczając mniejsze walki pod Horbacewiczami, Pobokowiczami, Bałeczynem, doszła o godzinie 11 do Bobrujska. Tu, na skrzyżowaniu szosy z torem kolejowym, kolumna została wstrzymana ogniem pociągu pancernego, który jednak szybko cofnął się za rzekę Berezynę wskutek kilku skutecznych strzałów baterji towarzyszącej. Po zajęciu miasta i twierdzy ścigano ogniem ciężkich karabinów maszynowych uchodzące oddziały nieprzyjacielskie na wschodnim brzegu rzeki Berezyny.

Druga kolumna (5-a i 7-a kompanje, 2-a kompanja ciężkich karabinów maszynowych, jedna baterja i 20 czołgów), przebiwszy czołgami zasieki z drutu kolczastego pozycyj nieprzyjacielskich nad rzeczka Wólczańką, wolno podążała na wschód po rozmokłej drodze leśnej. Następną walkę stoczono pod Siemkowem, poczem kolumna, ostrzeliwana przez pociąg pancerny, zajęła dworzec Bobrujsk, a później, o godzinie 15, wkroczyła do miasta, gdzie już znajdowały się oddziały I bataljonu.

Trzecia kolumna (6-a i 8-a kompanje, 4-a kompanja ciężkich karabinów maszynowych i oddział miotaczy min), przełamując mniejszy opór nieprzyjaciela pod Bybkowszczyzną, posuwała się wzdłuż toru kolejowego, ustawicznie walcząc z cofającym się nieprzyjacielskim pociągiem pancernym. O godzinie 15 min. 40 dotarła kolumna do Bobrujska.

Naogół nieprzyjaciel nie stawiał większego oporu, gdyż demoralizowały go poprzednie niepowodzenia i użycie czołgów. Zdobyć tak ważnego punktu strategicznego, jakim był Bobrujsk, okryło pułk wawrzynem zwycięstwa. Pułk otrzymał wiele pochwał i powinszowań, podobnie jak i inne „dzielne oddziały wielkopolskiej dywizji“.

PULK NA PÓŁNOCNYM ODCINKU DYWIZJI.

Z chwilą dojścia wielkopolskiej dywizji do rzeki Berezyny rozpoczął się okres walk obronnych i wypadów. Pierwsze podmuchy jesiennego wiatru niosły z sobą zapowiedź długiego trwania na zajętych pozycjach. Pułkowi przydzielono północny odcinek dywizji od rzeki Uszy do wsi Hołynki, wynoszący 90 kilometrów. Narazie odcinek ten zabezpieczył II bataljon i 9-a kompanja, gdyż reszta oddziałów pułku, jako odwód dywizji, potrzebna była w Bobrujsku do obrony przedmościa, na którego przedpolu koncentrował wróg większe siły. W ciągu całego września często woływano pułk do różnych działań na przedpolu przedmościa. W okresie tym zdobyto: 1 karabin maszynowy, 19 koni, 67 karabinów oraz więto do niewoli sztab „oddzielnego kawaleryjskiego dywizjonu 16-ej armji sowieckiej“ i 91 jeńców.

Dnia 13 września III bataljon zajął przeznaczony poprzednio odcinek nad rzeką Berezyną od Jakszyc do Hołynki, a już w dwa dni później przeprowadził wypad na Wirkowo, biorąc do niewoli 28 jeńców oraz zdobywając 2 karabiny maszynowe, 132 karabiny, 45 koni i 27 szabel. Po kilku dniach 11-a kompanja znów zaskoczyła wypadem nieprzyjacielskie placówki, zdobywając dwa karabiny maszynowe.

Dnia 28 września I bataljon, stanowiąc odwód 3-go pułku strzelców wielkopolskich, przeprowadzającego działania na Bortniki, uratował ogólną sytuację i uchronił ścisły sztab dywizji od osaczenia. Kompanja 2-a i pluton 3-ej kompanji, porwane przykładem niezwyklej odwagi plutonowego Balbińskiego i sierżanta Jaśkowiaka, odparły boczne uderzenie wroga na nieubezpieczone lewe skrzydło, biorąc zdobycz i 230 jeńców. Nieprzyjacielski jednak pocisk karabinowy ranił ciężko przybyłego do pierwszej linii dowódcę dywizji, ś. p. generała Dubiskiego, który zmarł w kilka godzin później. O działaniu powyższem oddziałów pułku wzmiankuje pochlebnie szef sztabu dywizji w t. zw. „wieczornym raporcie sytuacyjnym“, pisząc:

„Po nadzwyczaj zaciętej walce, w której szczególnie odznaczyły się kompanje I/4-go p. strz. wlkp., pluton 1. szwadronu 1. p. ułanów i obsługa 2 ciężkiej baterji, oddział nieprzyjacielski doszczętnie zniszczono“.

W okresie czasu od 14 do 17 października pułk przeprowadził wspólnie trzydniowy wypad na wschodnim brzegu rzeki Berezyny, współdziałając z ogólną operacją dywizji. Bataljony I i III pod dowództwem porucznika Kurowskiego działały ze

Swisłoczy do szosy mohilewskiej pod Starosielem. Wypad ten przy bardzo małych stratach własnych, wynoszących 1 zabitego i 12 rannych, dał olbrzymie wyniki. Rozbito zupełnie koncentrację dużych sił nieprzyjacielskich i wzięto wielką zdobycz i jeńców. Zdobycz ta wynosiła: 2 działa, 600 karabinów, 11 karabinów maszynowych, 5 kuchen polowych, około 50 wozów taborowych i blisko 200 koni. Jeńców wzięto około 700 wraz z dowódcą dywizji. W związku z powyższem pułk otrzymał liczne słowa uznania „z powodu świetnego wyniku akcji dzielnego 4-go pułku strzelców wielkopolskich“.

Nadchodziła mroźna poleska zima. Listopad i grudzień minął na ciągłych mniejszych wypadach kompanij poszczególnych, które nieustannie niepokoiły wroga, odbierając mu inicjatywę działania i zmuszając go do cofnięcia swych linii ubezpieczeniowych.

Nagle, 28 grudnia Rosjanie w sile jednego bataljonu i jednego szwadronu zaatakowali folwark Nowosiółki, broniony zaledwie przez 18 ludzi z jednym lekkim karabinem maszynowym i miotaczem min. Dzielną obroną kierował przez 6 godzin ranny na początku walki dowódca 7-ej kompanji, podporucznik Krukowski. Rosjanom pomimo zamarznięcia karabinu maszynowego zadano duże straty, gdyż sięgające 47 samych zabitych, między którymi znaleziono dowódcę bataljonu, dowódcę jednej kompanji i dowódcę szwadronu. Za tę dzielną obronę generał Szepetycki, dowódca frontu litewsko-białoruskiego, udzielił pochwały w słowach:

„Ppor. Krukowskiemu, dowódcy 7 komp. 4 p. strz. wlkp., oraz żołnierzom jego za dzielne zachowanie się pod Nowosiółkami w dniu 28.12 1919 r. wyrażam w imieniu służby Ojczyściej moje pełne uznanie i podziękowanie“.

PRZEMIANOWANIE 4-GO PUŁKU STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH NA 58-y PUŁK PIECHOTY WIELKOPOLSKIEJ.

Nazwa 4-y pułk strzelców wielkopolskich, którą pułk używał 6 marca 1919 roku przetrwała do dnia 7 stycznia 1920 r., w którym to dniu zmieniono wszystkie dotychczasowe nazwy formacyj, powstałych na obszarze b. zaboru pruskiego. Wówczas więc pułk otrzymał oficjalną nazwę „58-y pułk piechoty wielkopolskiej“, wstawiając w nawiasach dawniejszą „4-y pułk strzelców wielkopolskich“. Piękna jednak nazwa „czwartaka

wielkopolskiego“ przetrwała po dziś dzień, uwidoczniając się w czwórce, którą każdy żołnierz pułku nosi na swym kołnierzu i która pozwala mu szczyć się rycerską tradycją pułkową.

WALKI I WYPADY PUŁKU NA LINJI BEREZYNY.

W nocy dnia 10 stycznia 1920 roku pod dowództwem porucznika Bartscha III bataljon przeprowadził wypad na Kukarewo, które otoczono niespodziewanie ze wszystkich stron i po krótkiej, lecz zaciętej walce miejscowość tę opanowano, zdobywając sztandar dywizjonu, 63 konie z siodłami, 3 karabiny maszynowe, szable i amunicję. Bez własnych strat bataljon wrócił na swój pododcinek. Za ten wypad „doskonale przeprowadzony“ dowódca dywizji udzielił „dzielnym czwartakom“ III bataljonu i porucznikowi Bartschowi pochwały w rozkazie Nr. 8. Po wypadzie II bataljonu na Niesiatę, o świcie dnia 18 stycznia 1920 roku, zaatakowały miasteczko Swisłocz cztery bataljony sowieckie, działając z dwóch stron. Natarcie odparto ogniem i manewrem odwodowej 5-ej kompanji. Zamiar Rosjan wzięcia do niewoli załogi Swisłoczy spełził na niczem dzięki mężnej obronie żołnierzy II bataljonu pod dowództwem rannego podczas walki podporucznika Nowaka. Rosjanie zawrócili z wielkimi stratami, a generał Konarzewski, dowódzca dywizji, za obronę Swisłoczy znowu udzielił pułkowi pochwałę, pisząc w rozkazie, że „dzielni czwartacy nie tylko odparli ze znacznymi stratami nieprzyjaciela, ale w pościgu przeszli Osowy i Luzin“.

W dwa dni później cały 153-i pułk strzelców sowieckich, umundurowany w białe płaszcze, doskonale dostosowane barwą do tła śniegu, przeprowadził nocą napad na wieś Żarnówkę. Bardzo szczupła załoga tej wsi (12 ludzi) przebiła się, walcząc na bagnety. Następnie zaatakowane zostało miasteczko Berezyna, gdzie znajdowała się placówka 12-ej kompanji w sile dwóch sekcij z jednym karabinem maszynowym. Trzygodzinną, rozpaczliwą obroną tej miejscowości, przeciw przeważającym siłom wroga, kierował ówczesny dowódca 12-ej kompanji — sierżant Skiński. Przerzucając żołnierzy z jednego skraju miasteczka na drugi, wypierano Rosjan bagnetem i ręcznymi granatami. Po przybyciu posiłków odparto jeszcze dwa następne natarcia, aż wreszcie nieprzyjaciel zaniechał dalszej walki, wycofując się na wschód. O waleczności i wysokim poziomie żołnierskiego honoru świadczyć może fakt, że z wziętych wówczas do niewoli kilku żołnierzy pułku jeden z nich, ś. p. szeregowiec Podka, nie mogąc

pogodzić się ze swym losem, próbował ujsć, zabijając jednego i raniąc trzech Rosjan, eskortujących jeńców. Niestety, czyn ten szers. Podka przyplacił życiem. Dowódca dywizji w uznaniu zasług żołnierzy 12-ej kompanji wyraził im w rozkazie podziękowanie w słowach poniższych:

„za męstwo, odwagę i inicjatywę składam wyrazy uznania dowódcy III baonu, por. Bartschowi, i dzielnym czwartakom III baonu“.

Po bezskutecznym wypadzie I bataljonu w dniu 24 stycznia do rejonu Kliczowa 5-a i 6-a kompanje w tydzień później przeprowadziły wypad na folwark Połock. Trzej żołnierze przebrani za Rosjan, pod dowództwem sierżanta Jaśkowiaka, zmyliwszy czujność wartownika, rozbili go. Następnie po otoczeniu folwarku wzięto bez strzału do niewoli całą nieprzyjacielską placówkę.

Dnia 7 lutego 12-a kompanja przeprowadziła wypad na Luboszany, gdzie poległ dowódca tej kompanji, ś. p. podporucznik Mann, kładąc swe młode życie na ołtarzu Ojczyzny. Dnia 26 lutego II bataljon przeprowadził głęboki wypad na Kliczów, którą to miejscowość opanowano po półgodzinnej walce, zdobywając tam 40 koni, 25 karabinów, szable, siodła, sprzęt telefoniczny i amunicję. Następnie w związku z działaniem sąsiedniej 9-ej dywizji na Kalenkowicze 14-a dywizja wielkopolska dokonała silnych uderzeń pomocniczych z Bobrujska, by siły nieprzyjacielskie związać na swym odcinku. W związku z powyższem pułk przeprowadził III bataljonem wypad na Kliczów. Długa kolumna trójosobowych sanek szybko sunęła na wschód. Po wzięciu do niewoli placówki rosyjskiej na folwarku Głębokie, rozbiciu dwóch szwadronów jazdy pod Nabolociem i zniszczeniu wszelkich przewodów telefonicznych, wrócono dnia następnego, z trudem przeprawiając się przez Berezynę, gdyż na powierzchni lodu płynęła już woda.

Kilka dni później (31.III.20 r.) podczas wypadu na Luboszany 1-a i 3-a kompanje natknęły się pod Kozłowym Brzegiem na 64-y pułk strzelców sowieckich i cztery szwadrony jazdy, które to siły dopiero co przybyły celem zluzowania dotychczasowych oddziałów. Wywiązała się czterogodzinna walka z atakującym ze wszystkich stron wrogiem. Zdołano jednak wydostać się z niebezpiecznego położenia i powrócić nawet ze zdobyczą.

Na tem kończy się okres pobytu na północnym odcinku dywizji. Stoczywszy wiele walk, pułk wypełnił obowiązki w najtrudniejszych zimowych warunkach. Żołnierze chętnie pełnili

ciężką służbę, niedostatecznie odziani w letnie mundury podczas trzaskających mrozów, wiedząc, że życie, krew i rany składają Ojczyźnie. Ludność zaś cywilna, dla której zakładano szpitale, pouczano o sposobie zachowania higieny i ochraniano przed grabieżą wroga i grasujących bandytów, otaczała pułk uczuciem żywej wdzięczności i sympatji, dając temu wyraz w licznych pismach, niezbiecie stwierdzających taki stosunek.

WALKI PUŁKU NA POŁUDNIOWYM ODCINKU DYWIZJI.

Nadchodziła wiosna, a z nią roztopy nadberezyskiego bagnistego terenu. Wobec niekorzystnego położenia na froncie sąsiedniej południowej 9-ej dywizji pułk został zluzowany w ciągu dnia 7 kwietnia i zajął na południowym skrzydle dywizji odcinek Wasilówka — Szacilki — Żerdź. Z chwilą przybycia pułku na wspomniany odcinek położenie zmieniło się zupełnie. Po nieudanych próbach przerwania frontu pod Strakowiczami, gdzie nieprzyjaciel skupił 12 swych pułków z silną artylerją, Rosjanie zaprzestali w tem miejscu dalszych działań zaczepnych. Na nie się zdała koncentracja ognia artyleryjskiego, podczas której w ciągu trzech godzin padało blisko 1000 pocisków różnego kalibru na leśniczówkę Strakowicze, jako jedno z nielicznych przejść przez błota. Umiejętnie kierowane i zdecydowane przeciwuderzenia kompanij III bataljonu zawsze odrzucały nieprzyjacielskie natarcia na bagna, gdzie skutecznym ogniem karabinów maszynowych zadawano wrogowi olbrzymie straty. Jęki rannych, do których nie było dojścia, rozlegały się na moczarach w ciągu następnych kilku dni. Po tych walkach inicjatywa działania na południowym odcinku przeszła na stronę 14-ej dywizji.

W dniach 17 i 18 kwietnia III bataljon brał udział w nakazanej akcji na Jelań — Sieliszczce, którą przeprowadzał 55-y pułk piechoty wielkopolskiej. Początkowo III bataljon miał zadanie ubezpieczania tej akcji od południa, ponieważ jednak 55-y pułk, przełamując trzy linje obronne nieprzyjaciela, poniósł duże straty na samym wstępie walki i nie mógł dalej przeprowadzić nakazanego działania, przeto kontynuowanie tej akcji powierzono III bataljonowi. Znając teren kompanje III bataljonu, brnąc w bagnach, natarły na pozostałe trzy linje oporu, przełamując je wreszcie brawurowym szturmem. Po zajęciu Jelania, wycofujące się w nieładzie oddziały rosyjskiej piechoty, jazdy i artylerji ostrzelano celnym ogniem karabinów maszynowych, wskutek czego część tych oddziałów ugrzęzła i utonęła w ba-



~~BIBLIOTEKA~~
~~INSTYTUT HISTORII~~
~~AKADEMII POLSKIEJ~~
~~w Siedlcach~~

gnach. Tak np. uciekająca nieprzyjacielska baterja, chcąc uniknąć ścigającego ją ognia karabinów maszynowych, wjechała nieopatrnie w całym rozpędzie na trzęsawisko, znikając niedługo z jego powierzchni. Po przenocowaniu w Sieliszczach wrócono do Czerkowicz, a III bataljon, maszerując do Parycz, spotkał po drodze dowódcę 14-ej dywizji, który dziękował „dzielnym żołnierzom III bataljonu za dotychczasową ich działalność ku chwale Ojczyzny“. W akcji tej zdobyto 3 działa, 2 kuchnie polowe, 13 karabinów maszynowych i kilkanaście wozów taborowych.

Dnia 28 kwietnia pułk objął odcinek Szacilki — Usnaż. Do 3 maja trwała ożywiona działalność patroli, które stale niepokoiły nieprzyjacielskie placówki, spędzając je, względnie biorąc do niewoli wraz ze zdobyczą. Więszego wypadu w tym czasie dokonała 4-a kompanja na folwark Zaiwanów, biorąc jeńców, zdobycz i zasługując na pochwałę dowódcy południowego odcinka, udzieloną podporucznikowi Antoniemu Skotarczakowi, plutonowym Kapsie i Stankowi oraz kapralowi Stróżynie.

Dla uczczenia rocznicy 3 maja III bataljon pod dowództwem porucznika Bartscha przeprowadził akcję wypadową na Jelań celem zniszczenia umocnień polowych wroga oraz zdobycia jego artylerji. „Nadzwyczaj. dobrze przeprowadzonym i obmyślnym manewrem, którym odznaczają się akcje tego dzielnego oficera, Jelań została zdobyta“ pisze dowódca południowego odcinka. Przebijając się szturmem przez pierwsze pozycje nieprzyjacielskie, silnie odrutowane, obchodzono Jelań od północy. Brodzono po pas w bagnistym lesie i przerzucano kładki w miejscach nie do przejścia. W najtrudniejszych nocnych warunkach zdołano Jelań otoczyć i zająć dośrodkowem natarciem, rozbijając 88-y pułk strzelców sowieckich. Mając ze swej strony zaledwie jednego zabitego i jednego rannego, postrzelonego przez nowowcielonych rekrutów, bataljon wrócił do Strakowicz. O wyniku tego wypadu tak wyraził się dowódca południowego odcinka dywizji:

„I tutaj rezultat wspaniały. 88-y p. p. rozbity został w pył, tracąc 70 zabitych i znaczną ilość zatopionych i rannych. Dzielny ten baon zabrał wspaniałą zdobycz i jeńców, 8 karabinów maszynowych, 118 skrzynek amunicji do k. m., gurtownik, 88 karabinów, 25 bagnetów, 100 tysięcy amunicji luźnej, 5 tysięcy granatów ręcznych, 14 aparatów telefonicznych i td. Lepszego podarunku Ojczyźnie dzielni synowie Jej dać nie mogli. Cytując powyższe działanie tego sławnego pułku muszę być dumnym, że takim dowódcę“.

Dnia 7 maja pułk przeprowadził działania wypadowe na Jaszczyce — Dobrogoszcz i Jakimowską Słobodę w związku z dzia-

laniem 9-ej dywizji, mającej opanować linię rzeki Dniepru. Po nadzwyczaj uciążliwej przeprawie tratwami przez Berezynę wywiązała się pod wsią Dziadno kilkogodzinna krwawa walka z pociągiem pancernym, który skutecznie ostrzeliwał ugrzęzłe w bagnach oddziały pułku. Od dnia 13 maja pułk objął odcinek na południowym skrzydle dywizji, sięgający w końcu od Wasilówka do Otróbia, z utworzonym przyczółkiem mostowym pod Jakimowską Słobodą. Z tą chwilą rozpoczęła się znowu ożywiona akcja wypadowa, niepozwalająca wrogowi na gromadzenie sił na przedpolu. Jednym z pierwszych był wypad I bataljonu na Dobrogoszcz — Jaszczyce, gdzie po zaciętej walce rozbito 83-i pułk strzelców sowieckich, zdobywając 4 karabiny maszynowe, 150 karabinów oraz biorąc do niewoli 93 jeńców wraz z dowódcą bataljonu i adjutantem. W wypadzie tym odznaczył się sierżant Balbiński, który ogniem zdobytego przez siebie karabinu maszynowego zadał cofającym się Rosjanom olbrzymie straty.

Dnia 18 maja szczupła garstka obrońców przyczółka Jakimowskiej Słobody stawiała zdecydowany opór przeważającym siłom nieprzyjacielskim trzech pułków, które, wykorzystując mgłę poranną, zdołały podsunąć się blisko. Wywiązała się pięć godzin trwająca huraganowa walka ogniowa. Karabinom maszynowym stale brak było amunicji — tak wiele strzelały. Dopiero, gdy przybyły zawezwane posiłki, rozpoczęto przeciwnatarcie, poprzedzone krótkim, lecz silnem przygotowaniem artyleryjским. Nieprzyjaciel, nie mogąc wstrzymać zdecydowanego naporu kompanij I bataljonu, począł się cofać, ścigany w kierunku północnym i wschodnim.

Po tych walkach, gdy zorjentowano się dostatecznie w rozlokowaniu nieprzyjacielskiej artylerji, przeprowadzono natychmiast wypad, celem zdobycia blisko ustawionych dział. Wypad I bataljonu do rejonu Dobrogoszczy dał w wyniku zdobycie dwóch dział przez pluton 2-ej kompanji, którym dowodził znany z wielu walecznych czynów sierżant Balbiński. Natomiast podobny wypad II bataljonu, który dotarł aż do Strzeszyna nad Dnieprem, poza rozbiciem oddziałów sowieckich nie dał podobnych rezultatów, gdyż Rosjanie, nauczeni doświadczeniem, szybko wycofali się z artylerją, nie stawiając większego oporu.

Do serii wypadów należy również wypad 4-ej kompanji podjęty w dniu 31 maja pod dowództwem sierżanta Przybylskiego na Markowicze, gdzie rozgromiono bataljon 85-go pułku strzelców sowieckich. Śpiącym po kwaterach Rosjanom, niedostatecznie ubezpieczonym, zadano bardzo duże straty, gdyż samych zabitych naliczono przeszło 90.

Popołudnie 5 czerwca upłynęło znowu na odpieraniu silnych natarć nieprzyjacielskich na przyczółek Jakimowskiej Słobody, broniony skutecznie przez żołnierzy II bataljonu. Należy zaznaczyć, że wymienione natarcia Rosjan załamywały się w nader skutecznym ogniu współdziałającej w obronie artylerji. Jako ostatni — należy uważać wypad 9-ej i 12-ej kompanij z Parycz na Szczedrzyn, gdzie bez strat z własnej strony znowu rozbito oddział 89-go pułku strzelców sowieckich.

O walkach na południowym odcinku dywizji tak pisze jego dowódca:

„Pułki nasze, jeszcze należycie po wyczerpujących bojach w kwietniu niewypoczęte, samoczynnie zaczęły podchodzić i nękać bolszewika, za rowami i pięciometrowymi drutami. Nie mogę niepodkreślić i nie wyróżnić w tych działaniach 58 p. p. wlkp. (4 p. strz. wlkp.). Wasze wypady, Czwartacy, przechodziły wszelkie oczekiwania”.

Tak więc przetrwał pułk blisko rok na pozycjach północnego i południowego odcinka dywizji, odnosząc wiele zwycięstw dzięki bezgranicznej ofiarności i męstwu żołnierzy.

ODWRÓT.

W czerwcu 1920 roku Rosjanie przystąpili do ofensywy na Ukrainie, wypierając polskie armje.

W związku z odejściem od rzek Berezyny i Dniepru sąsiedniej południowej grupy poleskiej, prawe skrzydło 14-ej dywizji również cofnęło się na zachód. Dlatego też pułk w okresie od 19 do 21 czerwca na rozkaz dywizji zaginał powoli swe prawe skrzydło. Opuszczając Jakimowską Słobodę, niszczone mosty i środki przeprawy przez Berezynę. Od dnia 23 czerwca pułk zajmował odcinek Stózki — Osinówka, silnie ugrupowany w głąb, tymczasem nieprzyjaciół ostrożnie posuwał się wślad za odchodzącymi oddziałami pułku. Na nowo zajęтым odcinku trwała ustawiczna walka patroli, obustronne ostrzeliwanie się artylerją oraz odpieranie natarć wroga, kierowanych głównie na Szaciłki i Strakowice. Pojawiły się również nieprzyjacielskie płatowce, staczając walki z lotnikami polskimi.

W nocy z 26 na 27 czerwca I bataljon przeprowadził wypad przez Jelań na Jakimowską Słobodę, rozpraszając 85-y, 86-y, 87-y i 90 pułki strzelców sowieckich, skupiające się w tej okolicy.

W tej okolicy oddziały pułku przeprowadziły jeszcze dwa wypady na Szczedrzyn i Tursk oraz stoczyły walki obronne pod Skłakami, Sieliszczem i Czerninem.

Na początku lipca położenie wojska polskiego pogorszyło się znacznie. Rosjanie przystąpili do generalnej ofensywy, także na północy i przeważającymi siłami odnieśli zwycięstwo. Wywołało to ogólny odwrót, wobec czego odchodził pułk na zachód, marszerując dniem i nocą, walcząc z oddziałami partyzantów wroga. Zaczęło się rekwirowanie podwód, żywności i paszy, gdyż wszelki dowóz był utrudniony, a czasem stał się niemożliwy. Z linii rzeki Ptyczy pułk odszedł na linię dawniejszych okopów niemieckich pod Baranowiczami, odpierając ataki nieprzyjacielskich samochodów pancernych, których kilka zniszczono ogniem towarzyszącej artylerji. Wreszcie, po bezustannych marszach pułk przybył nad rzekę Szczarę do rejonu Bytenia, niszcząc mosty, przewody telefoniczne i tarasując drogi. Dnia 20 lipca wywiązała się pod Byteniem walka. Nieprzyjaciel kilkakrotnie daremnie nacierał. Z chwilą jednak, gdy sąsiedni północny pułk ułanów i cała 4-a dywizja piechoty wycofały się na zachód, a Rosjanie zajęli Słoniń — zagrożone lewe skrzydło pułku cofnięto na południe. Wysunięte w zagięciu Szczary 12-a i 4-a kompanje ubezpieczały pułk z północo-wschodu. Na te kompanje skierował wróg przeważające siły, oskrzydłając je od północy. Mając nieprzyjaciela na swych tyłach, kompanje zaczęły się cofać. Wówczas 4-a kompanja, przebywając wplaw rzekę Szczarę, straciła kilka wozów taborowych i kuchnię polową, gdyż mimo zagrożonej sytuacji czekano do ostatniej chwili na wypiek chleba, którego brak było już od kilku dni. Przeprowadzone, za późno coprawda, przeciwuderzenie 10-ej kompanji odzyskało jednak utracone pozycje. W nocy trzykrotnie jeszcze odpierała 7-a kompanja natarcia wojsk sowieckich na przyczółek Bytenia.

Wskutek cofnięcia się 4-ej dywizji na zachód 14-a dywizja otrzymała rozkaz odejścia na linię rzeki Jasiołdy. 58-y pułk piechoty wielkopolskiej, jako odwód dywizji, przeszedł do rejonu Błudeń — Podosie. Marsz ten, wynoszący około 70 kilometrów, był jednym z najcięższych, jakie pułk przechodził.

Na nowozajętym odcinku 14-a dywizja odpierała gwałtowne uderzenia, kierowane na Sielec i Kartuzką Berezę. W tym jednak czasie na odcinku sąsiedniej północnej dywizji większe siły nieprzyjacielskie przedarły się przez linię frontu i zagrażały tyłom 14-ej dywizji. By temu zaradzić pułk wraz z 4-ym pułkiem ułanów przerzucono do rejonu Prużan. Tu wywiązały się krwawe i zacięte walki, trwające prawie cztery dni. Pierwszego dnia wieczorem i w ciągu całego dnia następnego odpierano sześciokrotnie silne natarcia przeważających sił sowieckich, kierowa-

nych na ośrodek oporu III bataljonu pod Dobuczynem. Docho-
dziło niejednokrotnie do walki na bagnety i granaty ręczne. Je-
dnocześnie nieprzyjaciel oskrzydlał Prużany od zachodu.

Dnia 26 lipca pułk współdziałał z nieudaną akcją grupy
podpułkownika Andersa, wiążąc Rosjan walką na swych pozy-
cjach. Ostatni skwarny dzień lipcowy znowu zeszedł na odpie-
raniu kilkakrotnych natarć z zachodu siedmiu pułków sowiec-
kich. Tegoż dnia otrzymano pod wieczór rozkaz przejścia do
Żabina. W chwili, gdy pułk przygotowywał się do opuszczenia zaj-
mowanych pozycji, nieprzyjaciel ponownie silnie natarł kilkoma
pułkami, tym razem oskrzydając II bataljon z południa. Przeciw-
uderzenie III bataljonu naprawiło, co prawda, położenie, jednak
10-a i 11-a kompanie zostały przytem otoczone. Przebiły się, wal-
cząc białą bronią i ponosząc duże straty. Zapadał zmrok. Z tru-
dem odrywając się od nieprzyjaciela, opuszczono Prużany i po-
maszerowano jedyną drogą odwrotu na południe, przybывая
po trzynastogodzinnym nocnym marszu do Kobrynia. Dowódz-
two pułku objął wówczas dotychczasowy dowódca II bataljonu,
kapitan Stankiewicz, gdyż pułkownik Brezany odszedł ranny do
szpitala.

Zaznaczyć należy, że wytrwałość i męstwo żołnierzy w tych
walkach były godne podkreślenia. Cztery dni prawie nieustan-
nych zmagañ z przeważającym wrogiem, po uciążliwych mar-
szach odwrotowych, przy braku snu i należytego pożywienia
(siedem dni bez chleba) — wykazały, że dzielność bojowa wielko-
polskich „czwartaków“ nie straciła na swej wartości. Walka
pod Prużanami, gdzie poległo 42 żołnierzy, a 113 zostało rannych
była jedną z najkrwawszych, jakie pułk w swej historii posiada.

Z chwilą, gdy pułk doszedł do linii rzeki Bugu, przebijając
się pod Małemi Motykałami przez oddziały nieprzyjacielskie,
zagradzające drogę odwrotu, zdawało się, że to już chyba ostat-
ni etap cofania się. Rozpacзлиwa obrona brzegów rzeki, na które
wdzierał się wróg, rozzuchwalony dotychczasowem powodze-
niem, wymagał od pułku ciężkich ofiar w okolicy Janowa i Sta-
rego Bubl. Zdołano jednak wszędzie utrzymać nakazane pozy-
cje, okupiono to życiem 11 żołnierzy, a stratą 53 rannych. Dnia
6 sierpnia pułk miał przeprowadzić wraz z grupą operacyjną
podpułkownika Szylinga działanie na tyły sił sowieckich, które
wdarły się na lewy brzeg Bugu pod Drohiczyń. Po udzieleniu
pomocy 1-u pułkowi aeronautycznemu pod Sarnakami, poprze-
dnie przewidziana operacja została wstrzymana. Nastąpiło prze-
grupowanie do walnej bitwy warszawskiej. 14- dywizja, przezna-

czona do grupy manewrowej Naczelnego Wodza, musiała wykonać ryzykowny manewr odwrotowy wzdłuż frontu pod Dęblin. Staczając walkę pod Łosicami, przeszedł pułk niepostrzeżenie dla wroga wraz z całą 14-ą dywizją przez Siedlce do okolicy Dęblina. Tym razem jednak był to manewr, wciągający w zasadzkę wroga, który pędził zapamiętałe pod Warszawę, by na przedmościach Warszawy i Modlina skrwawić się należycie.

Tak więc skończyły się okropne dni odwrotu, w których pułk cofał się tylko na rozkaz — nigdy zwyciężony. Marsz od Berezyny do Wisły w czasie największych upałów lipcowych, wśród dymu palących się lasów, przy niedostatecznym odżywianiu, bez należytego wypoczynku, wśród walk, staczanych nieraz kilka razy dziennie, osłabił żołnierzy, lecz ich nie złamał. Przetrzymanie tych warunków odwrotu świadczyło wymownie o wartości wojennej żołnierza 14-ej dywizji wielkopolskiej.

PIERWSZA DEKORACJA ORDEREM „VIRTUTI MILITARI“.

Po zgrupowaniu 4-ej armji na linii rzeki Wieprza Wódz Naczelný, Józef Piłsudski, osobiście kierujący akcją rozstrzygającą w walnej bitwie, przybył do Dęblina. Przy inspekcji frontu odwiedził również 58-y pułk piechoty wielkopolskiej, dekorując przy tej okazji za czyny wyjątkowego męstwa i zasługi wojсковej srebrnym krzyżem orderu wojennego *virtuti militari* V klasy następujących pierwszych żołnierzy pułku: podporucznika Adama Biedrzyńskiego, podporucznika Wiktora Skotarczyka, sierżanta Czesława Lewandowskiego, sierżanta Franciszka Perla, kaprała Michała Adamskiego, kaprała Stanisława Czyża, kaprała Stanisława Rugowskiego i szeregowca Michała Gawalkiewicza.

MANEWR Z NAD WIEPRZA.

Wojsko polskie cofnęło się pod Warszawę i Toruń. 4-a armja polska, skoncentrowana na linii Wieprza w rejonie Dęblina, miała uderzyć szybko i gwałtownie o świcie dnia 16 sierpnia 1920 roku w kierunku północnym, by w ten sposób zejść na tyły i rozbić wojska sowieckie, walczące pod Warszawą, a następnie dojść do granicy Prus Wschodnich, by zamknąć drogi odwrotu armij nieprzyjacielskich, które zdążyły nad Wisłę od Modlina aż pod Toruń. Wykonanie tego zadania polegało głównie na sprawnej i szybko przeprowadzonej operacji, spotęgowanej for-

sownemi marszami, pod bezpośredniem dowództwem Naczelnego Wodza. 58-y pułk piechoty wielkopolskiej, jako straż przednia głównej kolumny 14-ej dywizji, otrzymał zaszczytne zadanie pierwszego uderzenia, któreby bezwzględnie przełamało linię nieprzyjacielskiego frontu wzdłuż osi Moszczanka — Garwolin.

Rozkaz operacyjny pułku, który nadszedł w nocy, czytano z zapałem, i szła radosna zapowiedź ofensywy z nadzwyczajną szybkością wzdłuż pozycji, wzbudzając chęć zemsty za dotychczasową sromotę. Czekano z niecierpliwością świtu, który miał przynieść niebywałą chwałę żołnierzowi polskiemu i bezprzykładną klęskę wrogowi.

Wstawał mglisty chłodny ranek dnia 16 sierpnia. O godzinie 4 czołowy III bataljon podszedł niepostrzeżenie pod nieprzyjacielskie placówki i przeprowadził szturm na pozycje rosyjskie pod folwarkiem Dębie. Rozbijając zdezorjentowane oddziały 57-ej dywizji sowieckiej, pułk podążał w stronę Garwolina. Rosjanie, pewni swego ostatecznego zwycięstwa, nie przewidywali grożącego im niebezpieczeństwa, wypoczywając na kwaterach. Brano wielką zdobycz i jeńców 505-go, 509-go, 511-go i 512-go pułków strzelców sowieckich, których niejednokrotnie łapano w bieliźnie. Wyróżnił się wówczas kapral Szczepan Walkowiak, który, wysuwając się naprzód ze swą sekcją, dotarł szybko do pozycji nieprzyjacielskiej artylerji i tam, zabijając jej obsługę ręcznymi granatami, zdobył trzy działa, które bronił następnie do chwili nadejścia własnych oddziałów. W dalszym ruchu przy wybitnem współudziale cywilnej ludności, już o godzinie 11 minut 30 opanowano Garwolin, gdzie zdobyto olbrzymi tabor 8-ej dywizji sowieckiej, a w koszarach garwolińskich wzięto do niewoli 600 jeńców. Witano z entuzjazmem „poznaniaków“, zarzucono żołnierzy kwiatami i obdarowywano ich, czem kto mógł. Po odparciu szarży cofającego się od Wisły 8-go pułku kawalerji, nieprzyjacielskiej, który zawrócił zdziesiątkowany, przeprowadzono wypad na najbliższe wioski, gdzie znajdowały się zdezorjentowane ciosem oddziały sowieckie.

Następnego dnia pułk przeszedł do rejonu Podrudzia, jako odwód dywizji, ubezpieczając od południa jej tyły. Okazało się to konieczne, gdyż w ciągu nocy odpierano kilkakrotnie rozpaczliwe natarcia otoczonych oddziałów 8-ej i 10-ej dywizyj rosyjskich, pragnących za wszelką cenę przebić się na wschód. Zdobyto wówczas działa, konie, karabiny maszynowe, wozy, a do niewoli wzięto dowódcę 84-go pułku strzelców sowieckich

i 166 ludzi. Od świtu dnia następnego wylapywano kryjące się po lasach rozbite oddziały nieprzyjacielskie.

W ciągu dni następnych pułk doszedł forsownemi marszami do granicy Prus Wschodnich, dążąc przez Kałuszyn — Liw — Zambrów — Łomżę do obszaru Małego Płocka. Odległość 270 kilometrów pułk przebył w ciągu 9 dni. W ogólnem zestawieniu zdobycz z tego okresu wynosiła: 15 dział, 32 karabiny maszynowe, tabor 8-ej dywizji sowieckiej, liczący 300 podwód z materjałem technicznym, sanitarnym, żywnością i amunicją, 697 koni, przeszło 1000 karabinów. Do niewoli wzięto blisko 2000 jeńców.

W ten sposób pułk spełnił zadanie, współdziałając w zupełnem rozbiciu i zniszczeniu wojsk sowieckich, działających pod Warszawą i Toruniem, oraz w uratowaniu honoru wojska polskiego i wolności Narodu.

WALKI OD BUGU DO SZCZARY.

Po klęsce armij sowieckich 14-a dywizja, przewieziona została do okolic Brześcia nad Bugiem. Z nowym dowódcą pułku, majorem Chrobokiem, pułk zdążył na nowe walki, by w dalszym ciągu wytyczać orężem granice Rzeczypospolitej. Po czterodniowym pobycie w okolicy Piszczacu, a później Wielamowicz, w charakterze odwodu 4-ej armji, pułk wrócił do swej dywizji w dniu 9 września.

Zaraz następnego dnia pułk staczał walki pod Widomlem z kilkakrotnie stawiającym po drodze opór nieprzyjacielem, by dojść do skrzyżowania szos pod Piliszczem. Zdobywszy 6 karabinów maszynowych, 100 karabinów i wzięwszy 150 jeńców, zajęto odcinek Szczerbowo — Stepanki. Na tym odcinku 6-a i 8-a kompanje stoczyły krwawy bój pod Stepankami z czterema pułkami sowieckimi, które usiłowały za wszelką cenę przerwać w tym miejscu front pułku, by sparaliżować rozwijającą się w tym czasie akcję 14-ej dywizji na Kobryń. Zacięta walka trwała przez cały dzień 11 września. Wypierane chwilowo kompanje znowu odzyskiwały przeciwwuderzeniem swe pozycje. Odznaczył się wówczas starszy szeregowiec Władysław Górniak, który, pozostając bez osłony własnych oddziałów, celnym flankującym ogniem karabinu maszynowego zmusił nieprzyjaciela do wstrzymania swego natarcia. Powstała w działaniach wroga zwłoka pozwoliła na zorganizowanie planowego przeciwnatarcia.

Z chwilą zajęcia przez 14-ą dywizję Kobrynia pułk dwiema kolumnami przesunął się do okolicy Poddubno — Dymniki, sto-

czywszy pod Rzeczą dwugodziną walkę z nieprzyjacielem, zajmującym dogodne pozycje na wzgórzach po obu stronach szosy Widomel — Prużany.

Dnia 14 września, wykorzystując wysunięte stanowisko pułku w rejonie Poddubna, otrzymano rozkaz zajęcia linji bagien Koziegobrodu z równoczesnem zajęciem na tyły 170-ej brygady sowieckiej, znajdującej się w rejonie Tewli. Gdy pułk wy-maszerował z Poddubna, natknęto się niespodziewanie na silny opór rosyjskich oddziałów, zajmujących pozycję na wschód od Żabina. Zawrzała krwawa walka. Brawurowe natarcie żołnierzy II bataljonu odrzuciło nieprzyjaciela, który po nadejściu swych odwodów daremnie przeprowadzał przeciwnatarcia, wspierane ogniem pociągu pancernego. W krótkim czasie wszystkie prawie kompanje pułku znajdowały się w pierwszej linji, by dorównać długości nieprzyjacielskiego frontu. Okazało się, że spotkano silną 165-ą brygadę sowiecką, maszerującą z Prużan z zadaniem odzyskania Żabinki. Czterogodzinna walka pozostawała wciąż bez rezultatu, a 170-a brygada nieprzyjacielska, znajdująca się w rejonie Tewli, poważnie zagrażała tyłom pułku. Skuteczny ogień zadawał duże straty. Pada raniony śmiertelnie dowódca II bataljonu, ś. p. porucznik Darnowski, i trzech oficerów. Wynoszą z pola walki kilkunastu rannych żołnierzy. Należało za wszelką cenę jak najszybciej przełamać opór nieprzyjaciela. Wysłano przeto pod dowództwem podporucznika Łapińskiego 3-ą kompanję, która przerwawszy się przez nieprzyjacielskie le-we skrzydło, związała front rosyjski w kierunku północnym, zdobywając 10 karabinów maszynowych. Oddziały sowieckie zostały zepchnięte na ciągnące się na ich tyłach bagna. Odznaczył się wówczas starszy szeregowiec Piskulski, który zdobył dwa karabiny maszynowe, uniemożliwiając nieprzyjacielowi otworzenie ognia bocznego. Wykorzystując natychmiast powodzenie 3-ej kompanji, zajęto Rosjanom jedyną ich drogę odwrotu, jaką stanowiła szosa prużańska, biegnąca na grobli wśród okolicznych bagien. Rosjanie, postawieni w rozpaczliwej sytuacji, przebili się walką wręcz na szosę, tu jednak stłoczeni, ponieśli olbrzymie straty. W ten sposób po pięciogodzinnej walce rozbito zupełnie 165-ą brygadę, której straty wynosiły około 600 zabitych i 500 rannych, pozostawionych na polu walki. Zwycięstwo to okupiło życiem 10 żołnierzy, a 17 — ranami. Pułk zdobył 17 karabinów maszynowych, około 1000 karabinów ręcznych, a do niewoli wziął 400 jeńców. Po walce powyższej zajęto odcinek Stasiuki—Kozibród — Równe, odpierając ataki pociągu pancernego.

Dnia 17 września, by odciągnąć uwagę wroga od rejonu Prużan, wykonano nakazany wypad na Koziszcze sformowanym z odwodowych kompanij bataljonem pod dowództwem podporucznika Mendoszewskiego. Walcząc w bardzo niedogodnych warunkach terenowych na bagnistej płaszczyźnie, pozbawionej wszelkich osłon, pobito w końcu trzy pułki rosyjskie, zajmując w pościgu wieś Kamionkę. Dwa dni później pułk przeprowadził pomocnicze działanie na Prużany. Po sforsowaniu przejścia przez bagna pod Kozibrodem szybko podążano do Prużan, rozbijając i biorąc do niewoli nieprzyacielskie oddziały. Wziąwszy 400 jeńców i zdobywszy 11 karabinów maszynowych, 250 karabinów, 9 wozów, 18 koni, pułk wkroczył do Prużan. Z chwilą zajęcia miasta rozpoczęły się znowu w tym rejonie zacięte walki o każdą piędź ziemi, trwające prawie cztery dni.

Pierwszego już dnia III bataljon, luzując 59-y pułk piechoty wielkopolskiej, opanował po krótkiej walce Dobuczyn. Na linii odcinka pułku, biegnącej przez Winiec — Dolhe — Noski — Rosohy — Dobuczyn, 51-a brygada sowiecka kieruje swe natarcie głównie na Dobuczyn, działając tam pancernymi samochodami. Chwilowe niepowodzenia własne likwiduje flankujące przeciwnatarcie odwodu. Następnie, wykorzystując pasma okolicznych bogien, ugrupowano się do obrony, przewidując, że Rosjanie, mający w tej okolicy większe siły, będą starali się prowadzić silne uderzenia na odcinek pułku. Zajęto przeto pod Mielnikami wysunięte na północ jedyne przejście między Białem a Chorewskim Błotem oraz opanowano Kuledycze i Borowiki. Na zajętym w ten sposób odcinku stoczono zaciętą walkę pod Borowikami, gdzie po odparciu ataku 152-go pułku strzelców sowieckich sforsowano przejście przez bagna i utworzono przyczółek w Smolanicy, sąsiadujący z analogicznym przyczółkiem 55-go pułku piechoty wielkopolskiej nad szosą Różany — Prużany. Drugą walkę stoczyły 3-a i 4-a kompanje na pododcinku Noski — folwark Bohusławce, gdzie nieprzyjaciel przeprowadzał pomocnicze uderzenie w związku ze swą główną akcją, kierowaną na Winiec. Ostatni dzień minął wśród walk na środkowym odcinku pułku. Nieprzyjaciel usiłował gwałtownym uderzeniem trzema pułkami powstrzymać przez zagrożenie będącą w toku akcję 14-ej dywizji na Różany. W ciągu dwóch godzin odparto kilkakrotne natarcia, wreszcie o godzinie 15-ej nieprzyjaciel zdołał przełamać opór, stawiany w tem miejscu przez 3-ą, 4-ą i 12-ą kompanje. Położenie stało się poważne ze względu na ogólne

znaczenie tego nieprzyjacielskiego manewru. Walka trwała jeszcze dwie godziny. Wreszcie jednak powstrzymano nieprzyjaciela silnym i niezwykle skutecznym ogniem 3-ej i 4-ej kompanij ciężkich karabinów maszynowych, dając przez to możliwość I bataljonowi przeprowadzenia przeciwnatarcia. Pod wieczór zajęto poprzednie pozycje. Tak więc zacięta czterogodzinna walka zakończyła się ostatecznie zwycięsko. Wzięto ogółem 500 jeńców i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

W tym czasie II bataljon z 15-ym pułkiem ułanów, stoczywszy utarczkę pod Dubinem, przeszedł do rejonu Podoroska, gdzie niedługo spotkał się z pułkiem, przesuniętym tam z Różan w celu nawiązania utraconej łączności z 15-ą dywizją.

SŁONIM — SAMOCHWAŁOWICZE.

W działaniach na Słonim pułk brał udział, jako północna kolumna, łącznie z dwiema innymi kolumnami dywizji. Wyruszając z Zelwy, wyparto zdecydowanym uderzeniem oddziały rosyjskie, broniące przejść przez rzekę Szczarę pod Porzeczem. Następnie pod samem miastem natknięto się na silny opór wroga, lecz manewr I bataljonu na tyły nieprzyjaciela zmusił go do odwrotu.

W nocy z 29 na 30 września, w szlachetnej rywalizacji z 55-ym pułkiem piechoty wielkopolskiej, który, mając do dyspozycji samochody ciężarowe, działał szosą, pułk zajął Baranowicze o pół godziny wcześniej. Jako lewa kolumna dywizyjna, dążąc bardzo forsownym marszem po piaszczystym trakcie, przełamywano kilkakrotnie stawiany opór z nadzwyczajną szybkością, dzięki zdecydowaniu żołnierzy 1-ej kompanii, którymi dowodził podporucznik Biedrzyński. Wówczas rozbito słabą liczebnie 143-ą brygadę sowiecką, biorąc 300 jeńców i dużą zdobycz. Po przybyciu na linję dawniejszych okopów niemieckich pod Baranowiczami, pułk przeszedł prawie bez walk do Nieświeża, gdzie pozostawał przez 5 dni. Następnie, dnia 9 października pułk zajął linję rzeki Niemna pod Stołpcami i Mogilnem. Rozbity w ostatnich walkach nieprzyjaciel był w pełnym odwrocie, starając się zreorganizować i doprowadzić do stanu bojowego swe zdemoralizowane oddziały.

Wobec mającego nastąpić wkrótce rozejmu wojska polskie dążyły do zajęcia korzystnej linii frontu bez względu na trudności aprowizacyjne. Dlatego też pułk przechodził pośpiesznie I i II

bataljonami do Kojdanowa, przebywając jednym wysiłkiem 43 kilometry, a III bataljon przesunięto do okolic Uzdy. W Kojdanowie natknęto się na śpiących po kwaterach Rosjan. Zawrzała walka uliczna, zdobywano dom za domem, a ciemna noc nadzwyczaj przeszkadzała w ogólnej orjentacji. Wyparci z miasta Rosjanie wpadli na zagradzające im drogę odwrotu 5-ą i 7-ą kompanje. Przywiedzeni do rozpacz, przebili się walką wręcz, zadając tym kompanjom duże straty. W ciągu nocy odparto jeszcze cztery natarcia nieprzyjaciela, z których niejedne kończyły się walką na bagnety wśród ruin częściowo zniszczonego miasta. Wreszcie o godzinie 3 walka ucichła. Po raz piąty odrzucono wroga o godzinie 6 min. 30. Okazało się, że dwa bataljony pułku natknęły się na silną liczebnie 81-ą brygadę sowiecką, dopiero co przybyłą na linję frontu z zadaniem bezwzględного powstrzymania zwycięskiego marszu wojsk polskich. Nastąpiła trzygodzinna cisza przed burzą. Wreszcie nieprzyjaciel przeszedł do generalnego ataku na Kojdanów. Nacieraly oskrzydłające z obu stron pozycje pułku 80-a, 23-a i 24-a brygady sowieckie, wspierane artylerją. Olbrzymie łuki kilku linii tyraljerskich okalały miasto. Położenie stało się groźne. Żołnierze byli głodni i wyczerpani z sił forsownemi marszami dni poprzednich oraz całonocną walką i czuwaniem. Wojska sowieckie skierowały główne uderzenie na lewe skrzydło pułku, gdzie stanął do obrony oddział rekrutów. Wobec takiego położenia dowódca pułku, obawiając się odcięcia dróg odwrotowych, wydał rozkaz opuszczenia Kojdanowa. Z chwilą, gdy wycofywano się z miasta, stawiając opór na każdym kroku, przybył na pomoc bataljon 55-go pułku piechoty wielkopolskiej. Pierwsze wspólne natarcie Rosjanie odparli, dopiero, gdy oddziały 15-ej dywizji zagroziły im z północy, zaczęli się wycofywać. O godzinie 13 Kojdanów opatowano, tracąc w tej walce 33 zabitych i 116 rannych (w tem czterech oficerów). O tej walce tak pisze dowódca 14-ej dywizji:

„Dwa baony 58-go pułku piechoty wielkopolskiej po ciężkim i forsownym przemarszu toczyły walkę prawie bez przerwy w ciągu 22 godzin. Wszystkie oddziały 58-go pułku piechoty wielkopolskiej i 55-go pułku piechoty wielkopolskiej za swe bohaterskie zachowanie się wobec przeważających sił nieprzyjacielskich zasługują na szczególne uznanie“.

Ledwo zdążono wytchnąć po walce pod Kojdanowem, a już powyższe dwa bataljony zaangażowane zostały do przeciwdziałania z północy na nieprzyjaciela, który pod Stankowem wdarł

się głęboko w linię frontu dywizji. Wyparłszy mniejsze oddziały wroga, szybko naprawiono sytuację i zanocowano w Lachowiczach. Dnia następnego udzielono pomocy bratniemu 57-u pułkowi piechoty wielkopolskiej, który krwawił się pod Stankowem.

Dnia 14 października przyłączył się III bataljon, który walczył w tym czasie przez kilka dni samodzielnie w okolicy Uzdy ze słabymi oddziałami 143-ej brygady sowieckiej. Staczając mniejsze walki pod Sokołowszczyzną, Ignatyczami, Rubilkami i Krupicą, pułk doszedł do rzeki Płyczy pod Samochwałowiczami.

Dnia 18 października nastąpiło zawieszenie broni.

Do dnia 21 listopada zajmowano pozycje na linii rozejmowej, biegnącej przez Borowce — Ostrów — Nowinki — Kuciec. Następnie pułk przeszedł do okolic Dereczyna, by w dniu 21 grudnia 1920 roku odjechać do przeznaczonego dlań garnizonu w Poznaniu.

Skończył się czas wojny; żołnierz 58-go pułku piechoty wielkopolskiej zaprzestał walki, z dumą patrząc na dzieło wywalczenia niepodległości swemu Narodowi.

DEKORACJA CHORĄGWI PUŁKU KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“.

Dnia 6 listopada 1920 roku przybył pułk pod Zelwę, gdzie po mszy polowej Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, Józef Piłsudski, udekorował chorągiew pułku srebrnym krzyżem orderu wojennego *virtuti militari* V klasy, w uznaniu zasług i ofiar, jakie żołnierze pułku złożyli na ołtarzu Ojczyzny. W ten sposób stanął pułk w pierwszym szeregu najwaleczniejszych i najbardziej zasłużonych oddziałów wojska polskiego.

DOROBK WOJENNY 58-GO PUŁKU PIECHOTY WIELKOPOLSKIEJ.

Wszyscy żołnierze pułku spełnili obowiązek wobec Ojczyzny, lecz nie wszystkich czyny zostały oficjalnie uznane i odznaczone. Wielu najbardziej może zasłużonych, spoczywa gdzieś w zapomnianej mogile.

Na przestrzeni białoruskich pól znika z powierzchni grób, nad którym pochyla się krzyż upadający, a deszcze i szarugi

rozmywają mogilny kopczyk. Bez nazwiska spoczywa tam nie-jeden z tych szarych żołnierzy, którego mogiła świadczyć będzie, że 4-y pułk strzelców wielkopolskich toczył tu walkę z wrogiem o wolność współbraci. Są to groby bezimienne „Nieznanego Żołnierza“ pułku, znaczące pobojuwiska walk, gdzie żołnierz polski spełniał swą powinność. Krzyże mogilne rozpostartemi ramionami wołają do żyjących, by nie zapomnieli o świadectwie prawdy, zawartej w tych grobach, że powstająca Polska krwawić się musiała, zrywając więzy niewoli, by stanąć w szeregu równych sobie, niepodległych państw Europy. Lecz pułk, którego uduchowieniem stali się jego polegli, nie zapomni o Nich przenigdy.

Listy odznaczonych i poległych są tylko krótkim zestawieniem, słabo oddającym faktyczny stan zasług i ofiar „czwartaków wielkopolskich“.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|-----------------------------|--|
| 1. kpt. Darnowski Jan | 5. ppor. Michalski Antoni |
| 2. ppor. Fornalski Ignacy | 6. ppor. Orzechowski Kazimierz |
| 4. pchor. Grzybowski Witold | 7. zast. ofic. Skrzyszewski Franciszek |
| 4. ppor. Mann Łucjan | 8. zast. ofic. Wachtel Marjusz |

Szeregowi:

- | | |
|---------------------------------|---------------------------------|
| 1. szer. Adamiak Mieczysław | 17. szer. Betcher Artur |
| 2. szer. Adamkiewicz Stanisław | 18. szer. Blumer Izaak |
| 3. szer. Alankiewicz Stanisław | 19. st. szer. Błaszczak Marcin |
| 4. szer. Antkowiak Stanisław | 20. szer. Błażejowski Kazimierz |
| 5. szer. Bandoch Stanisław | 21. szer. Bocian Berek |
| 6. szer. Bandoch Wacław | 22. szer. Bogaczyk Franciszek |
| 7. szer. Baran Jan | 23. szer. Bojanowski Wacław |
| 8. kpr. Bartkowiak Kazimierz | 24. szer. Bolcerek |
| 9. plut. Bartkowski Wiktor | 25. szer. Brakonier Konstanty |
| 10. szer. Baum Szmul | 26. st. szer. Brojewski Tadeusz |
| 11. st. szer. Bauza Jan | 27. plut. Brucki Wincenty |
| 12. szer. Bączkowski Jan | 28. szer. Brudło Franciszek |
| 13. szer. Bąk Ludwik | 29. szer. Brygier Wawrzyniec |
| 14. szer. Becker Stanisław | 30. szer. Brzeziński Franciszek |
| 15. szer. Bednarek Józef | 31. szer. Buda Ludwik |
| 16. szer. Belzerowski Kazimierz | 32. szer. Budnik |

33. szer. Budziak Leon
34. kpr. Bukowski Michał
35. plut. Burzyński Wincenty
36. szer. Bysikiewicz Stefan
37. szer. Chabowski Franciszek
38. szer. Chmielewski Wincenty
39. szer. Chojnacki Jan
40. szer. Chojnacki Wincenty
41. kpr. Chudziński Andrzej
42. szer. Chudziński Stanisław
43. st. szer. Cichocki Kazimierz
44. szer. Ciesielski Kazimierz
45. st. szer. Cieśliewicz Wojciech
46. szer. Ciszewski Andrzej
47. szer. Cytlak Franciszek
48. szer. Cwalina Piotr
49. szer. Czajkowski Franciszek
50. szer. Czajkowski Stanisław
51. sierż. Czaplicki Wiktor
52. szer. Czerniak Kazimierz
53. szer. Częstochowski Stanisław
54. szer. Ćwiek Jan
55. szer. Dąbrowski Jan
56. szer. Dąbrowski Józef
57. szer. Dąbrowski Tadeusz
58. szer. Dębiński Władysław
59. szer. Dębowski Antoni
60. szer. Ditrich Otto
61. szer. Dłużak Ignacy
62. szer. Domagała Donat
63. szer. Domański Andrzej
64. kpr. Domiczak Michał
65. szer. Drelka Jan
66. szer. Drzażdżyński
67. szer. Dubiel Kazimierz
68. szer. Dyczkowski Feliks
69. szer. Dziadaszek Sylwester
70. szer. Dziennik Władysław
71. szer. Eichel Manasse
72. plut. Ewertowski Antoni
73. szer. Ewicz Tomasz
74. kpr. Filipczak Jan
75. szer. Fiszer Jan
76. kpr. Forszpaniak Sylwester
77. kpr. Frankowski Stefan
78. szer. Frankowski Wojciech
79. szer. Freidenreich Izrael
80. st. szer. Furman Franciszek
81. szer. Gajewski Nikodem
82. szer. Galant Wincenty
83. szer. Galasiński Piotr
84. szer. Gambruch Jakób
85. szer. Garczyński Franciszek
86. szer. Gimpel Hugo
87. szer. Głowacki Kazimierz
88. kpr. Głowiński Leon
89. szer. Głowski Jan
90. kpr. Glyda Adam
91. szer. Gocęła Czesław
92. szer. Gocęła Władysław
93. szer. Goldschmidt Salomon
94. kpr. Górniak Władysław
95. szer. Górski Władysław
96. szer. Górski Zygmunt
97. plut. Graczyk Franciszek
98. szer. Grajek Stefan
99. st. szer. Gruszka Piotr
100. szer. Grenzel Jan
101. kpr. Grobelniak Wojciech
102. st. szer. Grochowski Antoni
103. szer. Groll Szczepan
104. szer. Grünberg Alfred
105. szer. Grygier Władysław
106. szer. Grządziela Andrzej
107. szer. Grzegorek Wojciech
108. plut. Grzeskiewicz Czesław
109. szer. Gwiazda Adam
110. szer. Harwaziński Józef
111. plut. Haupa Jan
112. szer. Helm Władysław
113. szer. Henke Wiktor
114. szer. Hęciak Piotr
115. szer. Hoffman Marjan
116. kpr. Hoppe Stanisław
117. st. szer. Hudy Marcin
118. szer. Jacewicz Franciszek
119. szer. Jackowski Franciszek
120. szer. Jaćkowiak Antoni
121. szer. Jagielski Józef
122. szer. Janicki Tomasz
123. szer. Janikowski Konstanty
124. szer. Jankiewicz Ignacy
125. st. szer. Jankowski Adam
126. szer. Jankowski Antoni
127. szer. Jankowski Eryk
128. kpr. Janowiak Stanisław
129. szer. Janowiak Walenty
130. szer. Jaruszewski Władysław
131. szer. Jaśkowiak Antoni
132. szer. Jedwab Seweryn

133. szer. Jeńczyk Leon
134. st. szer. Jendrzejczak Franciszek
135. szer. Jerzy Józef
136. kpr. Józwiak Jan
137. szer. Józwiak Jan
138. szer. Junke Leon
139. szer. Just Franciszek
140. szer. Kabaciński Wincenty
141. szer. Kaczmarek Stanisław
142. szer. Kaczmarek Waclaw
143. szer. Kalupa Michał
144. szer. Karasiński Franciszek
145. st. szer. Karasiński Michał
146. szer. Karpiński Stanisław
147. szer. Karpiński Stefan
148. szer. Karpiński Waclaw
149. szer. Karpus Franciszek
150. szer. Kempki Bolesław
151. szer. Kepke August
152. szer. Kernkiewicz Stanisław
153. sierż. Kedziora Władysław
154. szer. Klatt Adolf
155. szer. Kliszewski Leon
156. szer. Klar Józef
157. kpr. Kmieciak Florjan
158. szer. Fobiak Antoni
159. szer. Koczorowski Jan
160. st. szer. Kolodziejczak Jan
161. szer. Konieczka Antoni
162. kpr. Konieczny Jan
163. szer. Konieczny Jan
164. szer. Kopicki Franciszek
165. szer. Koprowiak Michał
166. szer. Kordoński Franciszek
167. szer. Korybalski Leonard
168. szer. Korybalski Michał
169. szer. Korybalski Roman
170. szer. Kosiński Franciszek
171. szer. Kosmowski Ignacy
172. szer. Kostrzewa Waclaw
173. szer. Koszuta Antoni
174. szer. Kotkiewicz Franciszek
175. szer. Kotyras Michał
176. szer. Kowalczyk Antoni
177. plut. Kowalski Józef
178. szer. Kowalski Kazimierz
179. szer. Kozica Józef
180. szer. Kozłowski Kazimierz
181. szer. Krajewski Bernard
182. szer. Krajewski Franciszek
183. plut. Kresment Józef
184. plut. Krolak Ignacy
185. szer. Królikiewicz Józef
186. szer. Kubacki Stefan
187. szer. Kubiak Andrzej
188. szer. Kubiak Jan
189. szer. Kubiak Tadeusz
190. szer. Kubiak Józef
191. szer. Kufel Ludwik
192. szer. Kujawa Andrzej
193. kpr. Kukla Franciszek
194. szer. Kulig Andrzej
195. plut. Kunicki Stefan
196. szer. Kurczewski Roman
197. szer. Kurek Tadeusz
198. szer. Kuśnierkiewicz Julian
199. szer. Kwiatkowski Czesław
200. szer. Lautenschläger Grzegorz
201. st. szer. Leśny Jan
202. szer. Lewandowski Aleksander
203. szer. Liberacki Wincenty
204. szer. Lis Kazimierz
205. plut. Lubiński Józef
206. szer. Łabijak Jan
207. szer. Łangowski Stanisław
208. st. szer. Ławński Stanisław
209. szer. Łuczak Edward
210. st. szer. Łuczak Wawrzyniec
211. szer. Łukaszewski Stanisław
212. szer. Maciejewski Wawrzyniec
213. kpr. Majerowicz Czesław
214. szer. Majerowicz Mieczysław
215. szer. Majewski Władysław
216. szer. Makowski Franciszek
217. szer. Malak Franciszek
218. szer. Malicki Stanisław
219. szer. Malinowski Władysław
220. szer. Małecki Ignacy
221. szer. Maraz Kazimierz
222. szer. Marciniak Tomasz
223. szer. Margoński Władysław
224. szer. Markowicz Roman
225. szer. Markowski Jan
226. st. szer. Mazurek Władysław
227. szer. Mazurkiewicz Aleksander
228. szer. Mazurkiewicz Józef
229. szer. Meller Aleksander
230. szer. Mertyn Stefan
231. szer. Messer Szmul
232. szer. Michalak Józef

233. szer. Michalak Wincenty
 234. szer. Mieczkowski Wojciech
 235. szer. Mielcarek Piotr
 236. szer. Mielcuszny Leon
 237. st. szer. Mieloch Władysław
 238. szer. Migdał Andrzej
 239. szer. Miłosierny Bronisław
 240. szer. Minczke Paweł
 241. szer. Mindykowski Antoni
 242. szer. Młodzikowski Stefan
 243. szer. Młynek Franciszek
 244. kpr. Moliński Stefan
 245. st. szer. Mroziński Józef
 246. szer. Musiał Jan
 247. szer. Nadoliński Walenty
 248. szer. Napieralski Stanisław
 249. szer. Nowak Andrzej
 250. szer. Nowak Franciszek
 251. szer. Nowakowski Narcyz
 252. szer. Oborski Leon
 253. kpr. Olejniczak Antoni
 254. szer. Olejniczak Michał
 255. szer. Orcholski Bernard
 256. st. szer. Pacała Tomasz
 257. szer. Palczyński Klemens
 258. szer. Pankowski Bolesław
 259. szer. Paszkiet Wincenty
 260. szer. Patersman Mojsze
 261. szer. Pawlak Aleksander
 262. szer. Pawlak Stefan
 263. szer. Peksa Franciszek
 264. szer. Pendziński Wojciech
 265. st. szer. Piasecki Antoni
 266. szer. Piasecki Feliks
 267. st. szer. Pierdzioch Alfons
 268. szer. Piotr Maksymilian
 269. szer. Piotrowski Bolesław
 270. st. szer. Plewa Leon
 271. kpr. Plewiński Czesław
 272. szer. Pluta Czesław
 273. szer. Podka Józef
 274. szer. Poglodziński Kazimierz
 275. szer. Polcyn Władysław
 276. sierż. Polega Franciszek
 277. kpr. Polus Franciszek
 278. szer. Porszyński Antoni
 279. szer. Portala Józef
 280. szer. Pospieszyl Józef
 281. szer. Poznański Stanisław
 282. szer. Preis Józef
 283. szer. Radzicki Kazimierz
 284. szer. Radzimski Ignacy
 285. szer. Rajewitz Michał
 286. szer. Rajski Ignacy
 287. szer. Raniewicz Roman
 288. kpr. Ratajczak Czesław
 289. szer. Ratajczak Feliks
 290. szer. Renecki Antoni
 291. szer. Rogaliński Henryk
 292. szer. Roguszka Józef
 293. szer. Rojewski Franciszek
 294. szer. Rosenberg Chaim
 295. szer. Rotmann Henig
 296. szer. Rozpochowski Jan
 297. kpr. Rożek Wojciech
 298. kpr. Rubach Władysław
 299. szer. Ruczkowski Antoni
 300. szer. Rudnicki Kazimierz
 301. plut. Rugowski Stanisław
 302. kpr. Rybak Ignacy
 303. st. szer. Sadowski Franciszek
 304. szer. Saja Tadeusz
 305. szer. Sakowski Wincenty
 306. szer. Samarzewski Henryk
 307. st. szer. Schoen Edmund
 308. szer. Seif Szlama
 309. szer. Siekierski Stanisław
 310. szer. Siekierski Walerjan
 311. szer. Sika Kazimierz
 312. szer. Silberstein Chil
 313. szer. Skiba Jan
 314. szer. Skrzypczak Walenty
 315. szer. Smoliński Roman
 316. szer. Sobanty Zygmunt
 317. szer. Sokołowski Cezary
 318. szer. Sommerfeld Stanisław
 319. szer. Stachowski Franciszek
 320. szer. Stanek Ludwik
 321. szer. Stanek Stanisław
 322. kpr. Stefański Wojciech
 323. szer. Stroncki Roman
 324. szer. Stróżyk Stefan
 325. plut. Stróżyna Władysław
 326. szer. Suchacki Aleksander
 327. szer. Śwędziński Franciszek
 328. szer. Szeląg Józef
 329. szer. Szkudlarek Franciszek
 330. szer. Szlichtyng Antoni
 331. szer. Szmyt Walenty
 332. szer. Szramski Wincenty

- | | |
|--------------------------------------|------------------------------------|
| 333. szer. Szturemski Kazimierz | 366. szer. Wilczek Franciszek |
| 334. kpr. Szuba Stanisław | 367. szer. Wilczyński Adam |
| 335. szer. Szubiński Kazimierz | 368. szer. Winiarski Piotr |
| 336. st. szer. Szumiłowski Kazimierz | 369. szer. Winszczak Maciej |
| 337. szer. Szutkowski Mieczysław | 370. st. szer. Wiśniewski Feliks |
| 338. szer. Szykowny Józef | 371. szer. Wiśniewski Jan I. |
| 339. kpr. Szymański Michał | 372. szer. Wiśniewski Jan II. |
| 340. szer. Szymkowiak Władysław | 373. szer. Wiśniewski Mieczysław |
| 341. kpr. Śliwiński Bolesław | 374. st. szer. Witkowski Antoni |
| 342. szer. Śliwiński Józef | 375. kpr. Wlekiński Stanisław |
| 343. szer. Śrama Michał | 376. szer. Włodarek Wincenty |
| 344. szer. Świerszcz Walenty | 377. sierż. Wojcieszek Piotr |
| 345. szer. Tafelski Józef | 378. szer. Wojczak Józef |
| 346. szer. Tamul Szczepan | 379. st. szer. Wojniak Stanisław |
| 347. szer. Tomaszewski Stanisław | 380. szer. Wojnowski Michał |
| 348. szer. Trojanowski Paweł | 381. szer. Wojtalik Bolesław |
| 349. szer. Troszczyński Czesław | 382. szer. Wojtecki Tadeusz |
| 350. szer. Troszyński Seweryn | 283. st. szer. Wolniewicz Adam |
| 351. szer. Trzaskawka Michał | 384. st. szer. Wołyński Marceł |
| 352. st. szer. Tubacki Stanisław | 385. szer. Woźniak Jan |
| 353. szer. Tyktin Salomon | 386. szer. Woźniak Teofil |
| 354. szer. Tyma Stefan | 387. plut. Wróblewski Wacław |
| 355. kpr. Urbanowicz Kajetan | 388. st. szer. Wudziński Stanisław |
| 356. szer. Urbański | 389. kpr. Wylegała Kazimierz |
| 357. szer. Wachacz Ludwik | 390. szer. Wzięch Stanisław |
| 358. szer. Walczak Mieczysław | 391. szer. Zasada Wincenty |
| 359. szer. Walczak Piotr | 392. kpr. Zaworski Stanisław |
| 360. szer. Walkowiak Franciszek I | 393. st. szer. Zeiske Franciszek |
| 361. szer. Walkowiak Franciszek II | 394. szer. Zieliński Franciszek |
| 362. szer. Wawrzyniak Ludwik | 395. szer. Zieliński Jan |
| 363. szer. Welke Ignacy | 396. szer. Ziolkowski Ignacy |
| 364. szer. Wiecanowski Jan | 397. szer. Zmudziński Józef |
| 365. kpr. Wieczorek Walenty | 398. st. szer. Żerkowski Jan |

Zmarło z chorób z oddziałów frontowych oraz bataljonu zapasowego 94 szeregowych. Rannych miał pułk około 30 oficerów i przeszło 1000 szeregowych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTVI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|-----------------------------|---------------------------------|
| 1. plut. Adamski Michał | 6. ppor. Cieślewicz Michał |
| 2. sierż. Balbiński Antoni | 7. kpr. Czyż Stanisław |
| 3. por. Bartsch Maksymilian | 8. por. Darnowski Jan |
| 4. ppor. Biedrzyński Adam | 9. kpr. Gawalkiewicz Michał |
| 5. ppor. Bojanowski Teofil | 10. st. szer. Górniak Władysław |

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------------|
| 11. ppor. Hamling Aleksy | 29. sierż. Perl Franciszek |
| 12. sierż. Hansz Józef | 30. st. szer. Piskulski Wincenty |
| 13. plut. Januchowski Bolesław | 31. plut. Prus Leon |
| 14. ppor. Kapela Kazimierz | 32. st. sierż. Przybylski Antoni |
| 15. ppor. Kolańczyk Paweł | 33. ppor. Przybysz Michał |
| 16. sierż. Kozłowski Maksymiljan | 34. ś. p. plut. Rugowski Stanisław |
| 17. ppor. Krukowski Leonard | 35. ppor. Sempiański Bronisław |
| 18. por. Kurowski Aleksander | 36. ppor. Skotarczak Antoni |
| 19. sierż. Lewandowski Czesław | 37. st. sierż. Skibiński Maksymiljan |
| 20. ppor. Łażewski Mieczysław | 38. ppor. Skotarczak Wiktor |
| 21. plut. Machnicki Wacław | 39. sierż. Sławiński Jakób |
| 22. ppor. Mendoszewski Wincenty | 40. por. Szaliński Stanisław |
| 23. ppor. Mindak Tadeusz | 41. ppor. Tomaszewski Stefan |
| 24. sierż. Modrak Hieronim | 42. kpr. Walkowiak Szczepan |
| 25. ppor. Nalaskowski Karol | 43. plut. Waloszewski Mikołaj |
| 26. sierż. Napiecek Leon | 44. kpr. Wypijewski Wojciech |
| 27. ppor. Nowak Alojzy | 45. ppor. dr. Zborowski Henryk |
| 28. plut. Panin Bolesław | 46. ppor. Zmuda-Trzebiatowski Stefan |

Krzyżem walecznych odznaczonych zostało 64 oficerów i 336 szeregowych.

ZDOBYCZ PUŁKU.

Pułk, krwawiąc się w całym szeregu większych i mniejszych walk, zdobył: 1 sztandar nieprzyjacielski, 22 działa, około 280 karabinów maszynowych, blisko 6000 karabinów, 28 kuchen polowych, około 200 wozów taborowych, 1300 koni, blisko 300 sioł, 235 wagonów kolejowych, tabor 8-ej dywizji sowieckiej, liczący 300 podwód z materiałem sanitarnym, technicznym, żywnością i amunicją, 1 samochód pancerny i 1 pociąg pancerny. Do niewoli pułk wziął 6200 jeńców.

~~BIBLIOTEKA~~
~~INSTYTUT HISTORII~~
~~AKADEMII PODKARPACKIEJ~~
~~w Siedlcach~~

